Nr 206. Kraków 11 Września — Piątek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 10 września.

W. Ks. Konstanty skończył podobno zawód namiestnika moskiewskiego w Polsce. Zawód rozpoczęty w teatrze na komedyi wśród żałobą okrytego miasta i kraju, napiętnowany proskrypcyą narodu, utonął w krwi jego.

Komedya — proskrypcya — krwawa walka z narodem: to trzy charakterystyczne momenta namiestniczego zawodu W. Ks. Konstantego w Kogresówce, zawodu, który zawiódł może Petersburg i zagranicę, lecz nie zawiódł Polski, bo się niczego więcej od niego nie spodziewała.

Zawód ten rozpoczął się komedyą, bo sam był komedyą reform mającą zabawić naród polski złudną zmianą formy ucisku, a złudzić innych Słowian komedyą panslawizmu! Gdy się to niepowiodło, Namiestnik pchnięty naturalną konsekwencyą systemu rządowego, którego był sługą, pragnął naród zdziesiątkować proskrypcyą, aby osłabiony ujarzmić. Znalazłszy opor, chwycił się, w dalszem następstwie systemu, ostatecznego środku, i chciał Polsce krwi upuścić, aby w krwi tej utopić odwieczne żądanie niepodległości; tymczasem sam w niej utonął. — Zaiste namiestnikowski zawód W. Ks. Konstantego, nikogo więcej od niego nie zawiódł!

Gdy W. Ks. Konstanty przybywał w czerwcu roku zeszłego do Warszawy jako nowy namiestnik moskiewski w jednej prowincyi polskiej, pisaliśmy w dzienniku naszym z 8 i 15 czerwca 1862 roku: „będzie to zmiana w osobach i w formie zarządu... a nie jest bynajmniej zmianą systemu samowolności rządowej zwróconego przeciw narodowości polskiej.“ Zmiana ta niemoże zaspokoić nikogo, „albowiem żądania narodu zadowolnić jedynie może zaspokojenie jego potrzeb i zadośćuczynienie jego prawom we wszystkich prowincyach polskich, tak w Kongresówce jak w krajach dawniej Zabranych.“ „Aby jakakolwiek zmiana była szczerą i istotną, musi się rozciągać i do prowincyj dawniej Zabranych i prawom narodu musi być dana wszędzie rękojmia ich poszanowania w samorządzie narodowym.“ Pisaliśmy to jeszcze na kilka miesięcy przed zbrojnem powstaniem, wiedząc, że jedynym szczerym samorządem narodowym, jest niepodległość narodu.

Następne wypadki nietylko niezawiodły naszych przewidywań, ale je nawet przewyższyły. Złudna zmiana formy niewoli i zmiana nazwisk osób uciskających naród, ani uwiodła kogobądź i ani zmieniła systemu ucisku i samowolności. Przeciwnie system ten doszedł do szczytu w owym poborze wojskowym, który gdy został ogłoszony, zawołać musieliśmy w dzienniku naszym (z 9go października r. z) „Nie konskrypcyę lecz proskrypcyę nakazano w Kongresówce,“ a cała Europa przypatrzywszy się faktowi, powtórzyła te słowa. Gdy się rządowi moskiewskiemu niepowiodło złudnemi reformami uśpić narodu, który wewnętrzną pracą usiłował wewnętrznie się odrodzić i wzmocnić swe siły, zaczem do czynnej walki w obronie praw swych wystąpi, — starał się ten rząd wytężonym do ostateczności uciskiem i ową proskrypcyą przerwać tę pracę wewnętrzną i przyspieszyć walkę czynną, jakto sam wyznał w *Journal de St. Petersbourg*. Natężył ucisk, przyspieszył walkę, — lecz i tu się zawiódł rząd moskiewski: bo, chociaż naród bez broni rzucił się do boju, wojna trwa już ósmy miesiąc, staje się coraz zaciętszą i coraz głębiej porusza naród, występujący z coraz większą energią do boju; i mimo, że Moskwa rozwija cały zasób sił swoich i swojego barbarzyństwa, złamać Polski nie może.

Rząd moskiewski reprezentowany przez W. ks. Konstantego w Kongresówce, przez Murawiewa na Litwie, Anienkowa w Kijowie, rozpoczął i prowadzi bój z niewysłowioną dzikością ze swej strony, z niesłychanem barbarzyństwem nie cofając się przed najsroższemi środkami, przeciw bezbronnemu narodowi, który, popchnięty strasznym uciskiem do walki, zbroi się wśród krwawych zapasów, a przekonany, iż nie może być żadnego rozejmu z najazdem i panowaniem moskiewskiem, postanowił walczyć wytrwale dopóki nieodzyska niepodległości. Niepotrzebujemy czytelnikom przypominać nieskończonego szeregu okropnych scen i strasznych okrucieństw popełnianych w teraźniejszej wojnie przez władze i wojska moskiewskie, dobijające rannych, palące żywo jeńców, mordujące bezbronną ludność, słowem usiłujące mieczem i ogniem zniszczyć kraj i wytępić lud polski. Wszystkie te barbarzyństwa rzucające nowe i niezatarte piętno hańby na Rosyę, tego Kaina między narodami, ciężą na reprezentantach rządu moskiewskiego w Polsce, a przeto i na W. ks. Konstantym.

Popłynęły i płyną szerokie strumienie krwi męczenników we wszystkich okolicach Polski — każde miasteczko, każda wieś dała swe ofiary — wszystkie więzienia i twierdze pełne polskich więźniów — na wszystkich drogach na Sybir tłumy jeńców w łańcuchach — na polach każdego prawie sioła od Dniepru po Wartę świeże mogiły pobojowiska: — a wojna nieustaje, z coraz świeżą odnawia się zaciętością, na grobach poległych stoją nowe polskie zastępy. Bo naród, chociaż uciskiem moskiewskim zmuszony, rozpoczął zawcześnie, a przeto cięższą i krwawszą walkę, jednak jest przekonanym, że dzisiaj w jego tylko ręku przeznaczenie jego spoczywa, że wytrwałością w boju i poświęceniu, zgodą i zjednoczeniem sił wszystkie przeszkody pokona i niepodległość wywalczy.

Taki stan rzeczy zostawia w Polsce W. ks. Konstanty, odjeżdżając 8. t. m. z namiestnictwa moskiewskiego w Warszawie.

Może kto powie, że miał on inne zamiary i plany? Choćby i tak było, to tem jaśniej okazuje, że z rosyjskiem panowaniem w Polsce niema rozejmu i komplancyi: i dopóki panowanie to trwa, wszelkie plany reform zmieni ono koniecznością loiczną w tym sroższy ucisk; słowem, że niema środka między Polską uciemiężoną przez najazd moskiewski, a Polską niepodległą.

Obrońcy W. ks. Konstantego powiedzą może, że barbarzyństwa popełniane przez Moskali za namiestniczych rządów W. ks. Konstantego w Kongresówce, nie na nim ciążą, gdyż rozkazy szły wprost z Petersburga. Chociaż przytoczyć moglibyśmy fakta, że wiele srogich rozkazów bezpośrednio Namiestnik wydał, niepotrzebujemy się w to zapuszczać, gdyż w rządzie despotycznym wszystko, cokolwiek się dzieje, ciąży na reprezentancie tegoż rządu. Wszystka więc krew przelana w Kongresówce przez Moskali, spada na W. ks. Konstantego.

Wszelkie starania dyplomacyi rosyjskiej, aby zniewolić Stolicę Apostolską do powtórzenia słów wyrzeczonych w d. 9 czerwca 1832 r. spełzły na niczem, nie iżby niestawało dziś w Rzymie Bernettich, którzyby u boku Naczelnika Kościoła poświęcali dobro Kościoła względom polityki świeckiej, lecz że pomimo Antonellich i Merodów Pius IX zachował jeszcze niezłomność charakteru, a nadto że doświadczenie nauczyło, czem są wszystkie zaręczenia Moskwy. Już Iwan Groźny umiał złudzić dyplomacyę choć zręczną dworu rzymskiego; Mikołaj i Aleksander idąc tąż samą przezeń wskazaną drogą, a lubo nie potrzebowali skłaniać się do unii z Rzymem jak ich poprzednik, to jednak nie szczędzili jak on obietnic i przyrzeczeń. Ale nawrócenie siłą kilku milionów katolików wschodniego obrządku na schizmę, ale mordy popełniane na księżach i znieważanie domów bożych począwszy od pamiętnej procesyi warszawskiej zbyt strasznemi są komentarzami stanu Kościoła pod panowaniem Moskwy, aby Papież, choćby się dziś zwał Grzegorzem XVI, dał się uwieść namowom fałszywych doradców. Odrzucił też Pius IX podsuwane sobie odezwy, upomnienia, okólniki, a sympatye swoje dla uciśnionego narodu polskiego kryjąc pod obowiązki stróża praw Kościoła, objawił je już w kilku aktach politycznych i kościelnych.

Najsilniej atoli przemówił w akcie kościelnym, którego dosłowny przekład tu podajemy. Wprawdzie w akcie tym kilka tylko wierszy odnosi się do Polaków i sprawy polskiej, lecz te kilka wierszy własną Ojca śgo napisane ręką są świadectwem jego osobistych uczuć i przekonań, które umiały się wydobyć z pod uciskającej je opieki najbliższych dostojników dworu rzymskiego. Słowa odezwy tyczące się Polski są stanowczą oznaką przechylenia się Stolicy Apostolskiej na stronę narodu naszego uciśnionego, a jednak widzimy w nich dopiero zapowiedź aktu uroczystego, jakiego Polska ma prawo oczekiwać od Głowy Kościoła, i jaki wkrótce zapewne otrzyma. Złamane więc pierwsze lody, które zimną interesu świeckiego skorupą okrywały w Rzymie sprawę polską; Ojciec śty bowiem ogrzał ją i przytulił do serca.

D. 12 b. m. przypada 180-letnia rocznica pamiętnego w dziejach świata i Kościoła zwycięztwa polskiego nad nieprzyjacielem Kościoła i wrogiem cywilizacyi zachodniej, to jest rocznica oswobodzenia Wiednia przez króla Jana III. Dzień ten obchodzony jest uroczyście w Rzymie, a wchodzi on także w szereg dni obchodu jubileuszowego nakazanego okólnikiem o którym tu mówimy. Czyli związek, jaki zachodzi między obchodem odsieczy Wiednia a procesyą jubileuszową nie odżywi w pamięci myśli, iż naród polski i dziś walczy z wrogiem Kościoła i cywilizacyi zachodniej, i że gdyby w tej walce upadł, barbarzyństwo, niewola, despotyzm i schizma zalałyby niebawem Europę? Dla tego „jest wolą Ojca ś., aby zanoszono osobliwe modły za nieszczęśliwą Polską, na którą z boleścią patrzy, jako na widownię mordów i krwi rozlewu... Naród polski, owo przedmurze od najazdu błędu, zasługuje, aby się modlono o wyswobodzenie go od klęsk i o zachowanie mu posłannictwa nadanego mu przez samego Boga, o utrzymanie niewzruszonej i nieskalanej chorągwi wiary ojców swych“....

Oto jest okólnik czyli wezwanie Kardynała Wikarego Apostolskiego:

Wezwanie.

Konstanty z bożéj łaski biskup z Porto i S. Rufina, kardynał s. K. r. Patrizi, arcykapłan bazyliki patryarchalnéj liberyjskiéj, Ojca św. wikaryusz jeneralny, kuryi rzymskiéj i jéj okręgu sędzia zwyczajny itd.

Jednorodzony syn boży Jezus Chrystus Pan nasz nietylko chciał nas wybawić okupem drogi krwi swojéj z nieszczęsnéj niewoli czarta, lecz zasiadłszy po prawicy Ojca niebieskiego, przyjął na siebie orędownictwo za nami, „*Advocatum habemus opud Patrem Jesum Christum justum* (1 Jan II. 1)“ Nieograniczone to miłosierdzie, które skłoniło go do zstąpienia na ziemię, do przyjęcia postaci ludzkiéj i stania się człowiekiem dla zbawienia naszego, było powodem, iż wstąpił do nieba, aby się teraz okazował przed obliczностią bożą za nami, „*ut appareat nunc vultui Dei pro nobis* (do Zyd. IX 24)“ Jest on pośrednikiem pomiędzy Bogiem i ludźmi i nietylko przez zasługi jego otrzymujemy odpuszczenie grzechów, lecz wszelkie łaski tak duchowne jak świeckie pochodzą od niego, „*Mediator Dei et hominum homo Jesus Christus* (1 do Tym. II 5.)“ I nie mamyż się uciekać w ciężkich potrzebach naszych do tak potężnego orędownika, do pośrednika tak miłosiernego? Możemyż wątpić, iż prośby nasze wysłucha, kiedy nam zaręcza, iż o cokolwiekbyśmy prosili Ojca w imię jego, otrzymamy. „*Si quid petieritis in nomine meo, dabitur vobis* (Jan 26 23.)“ Czyż to niezawodne przyrzeczenie nie rozbudzi całéj naszéj wiary, aby się uciekać bezpiecznie do tronu miłosierdzia, „*ut gratiam inveniamus et misericordiam consequamur in auxilio opportuno?* (do Zyd. IV 16.)“

Niepotrzeba wpajać w Rzymian tych niezachwianych maksym; dosyć im je przypomnieć, aby w nich wskrzesić żywą wiarę w Boga zbawiciela, który wybrawszy Rzym ten na Stolicę dla namiestnika swego i obsypawszy go jak najhojniéj łaskami swemi, żąda w zamian od nich nieograniczonej ufności w swe obietnice, która aby mogła być taką, iżby ją skutek uwieńczył, niepowinna odstępować od nienaruszonéj i płodnéj w święte dzieła wiary.

Aby jednakże bardziéj jeszcze ożywić swą ufność w Boga zbawiciela i zachęcić Rzymian, aby się doń uciekali z pokornemi modłami w teraźniejszych ciężkich potrzebach kościoła i państwa, J. Świątobliwość Ojciec nasz postanowił, aby jeden z najcenniejszych i świętych pomników, bogacących nasz gród, to jest uwielbiony wizerunek *Najświętszego Zbawiciela* przechowywany w przybytku zwanym *Sancta Sanctorum* przeniesiony został z uroczystą procesyą do bazyliki S. Maria Maggiore i pozostał tam wystawiony przez czas, który zakreślimy następnie.

Swięty ten wizerunek nie ręką ludzką malowany, niebywa poruszany z miejsca prócz tylko w niezmiernie ważnych i nadzwyczajnych okolicznościach i gdy się uczuwać daje najbardziéj nagląca potrzeba zadośćuczynienia sprawiedliwości bożéj i wyjednania ludom łask najszczególniejszych.

Niepotrzebą wielu słów, aby przekonać każdego, że w nieszczęśliwych teraźniejszych czasach, w których obok słabnącéj wiary tyle powstaje nieprawości, więcéj niż kiedykolwiek używać należy nadzwyczajnych środków, aby przebłagać gniew Boga sprawiedliwie od nas odwróconego i oddalić owe klęski, na jakie grzechami naszemi zasłużyliśmy. Zbyt mamy jasny ślad owych kar w zaraźliwych epidemiach zwierząt, iż nie szukając innych powodów, przyjąć to winniśmy z chłoszczącéj nas potężnéj ręki Boga, gdyż sprzeciwiliśmy się jego zakonowi. Któż wie czy owa kara nie jest poprzedniczką innych jeszcze cięższych na jakieśmy zasłużyli, jeżeli zwlekać będziem nawrócenie się z szczerą skruchą do Niego, nietylko dla zmazania grzechów naszych, lecz oraz cudzych, zalewających obecnie ziemię, z któréj wyparto wszalkie prawo boskie i ludzkie i do tego stopnia posunęła się już bezbożność, iż bluźnią w sposób najbezczelniejszy majestatowi bożemu, zaprzeczają święte dogmata wiary naszéj i w wątpliwość nawet podają bóstwo Jezusa Chrystusa. Pełen czci hołd jaki oddawać będziemy pomienionemu świętemu wizerunkowi Człowieka-Boga zbawiciela ludzi niech będzie okupem owych obelg, które na boską Jego osobę miotają bezbożne pisma, świeżo ogłoszone świętokradzkiem piórem.

Prócz przywiedzionych ogólnych pobudek, które nas skłaniać winny do czci Boskiego Zbawiciela naszego, mamy inne jeszcze, Rzymianie! nam właściwe, a zachęcające nas do składania mu hołdu chwały i dziękczynienia. Są to owe szczególne łaski, które zawsze, lecz w czasach teraźniejszych w sposób osobliwy, miłosierdzie Boże zlewa na miasto nasze. Komuż z nas niewiadomo, jakie brzemię nieszczęść cięży nad ludami całych niby Włoch? Wyliczanie ich przejęłoby zgrozą każdego, ktokolwiek posiada uczucie wiary i miłość braterską. Zapuśćmy więc zasłonę nad tylu okropnościami i przypominajmy sobie je tylko dla tego, aby z tem większą żarliwością błagać o ich koniec. Wznieśmy natomiast hymny dziękczynne do Boga, który widomym cudem miłosierdzia swego zachować raczył nasz Rzym od knowań najwyuzdańszej rewolucyi, która, podczas gdy przewracała miasta i kraje nam sąsiednie, ręką Boską zatrzymaną została u bram stolicy najwyższego naczelnika hierarchii, który w goryczy ojcowskiego serca swego opłakując nieszczęścia tylu swych synów, czerpie pociechę obecnie nie tylko z upamiętania wielu zbłąkanych wracających ze skruchą na łono kościoła, lecz nadto z współczucia całych narodów katolickich, które wszelkiemi sposobami usiłują złagodzić Jego cierpienia i wspierać Go w Jego potrzebach.

Czyż wszystko to nie jest dla nas o jednę więcej pobudką, aby dziękować tysiąckrotnie Bogu, że nas tylu łaskami obdarzył za wstawieniem się Syna swego?

Na wzór przeto arki świętej wprowadzonej przez króla Dawida z wspaniałą uroczystością do Syonu, niechaj przebiega ulice Rzymu wielbiony wizerunek Zbawiciela, ku któremu zwróceni wszyscy powtarzajmy z pokorą i wiarą: *niech nas wszystkich uprzedzi miłosierdzie Twoje, bośmy bardzo znędzeni. „Ostende faciem tuam et salvi erimus.“* (Ps. 79. 8). Niech wprowadzony zostanie do św. bazyliki N. Panny, a tam bardziej, niż modły nasze i prośby, wysłucha Bóg modły i prośby błogosławionej Matki swojej. Tam niechaj Marya potężnem swem orędownictwem otrzyma nam przebaczenie win naszych i obfitość wszelkich łask, o jakie błagać będziemy.

Jest wolą Ojca św, aby w niniejszej okoliczności zonoszono osobliwe modły za nieszczęśliwą Polską, na którą z boleścią patrząc, baczy, iż się stała widowną mordów i krwi rozlewu. Naród polski który był zawsze katolickim, jako przedmurze chrześciaństwa przeciw najazdowi błędu, zasluguje zaiste, aby się zań modlić, iżby oswobodzonym został od klęsk, które go gnębią i nietracąc nigdy swego charakteru, pozostawał zawsze wiernym posłannictwu od Boga mu nadanemu, nie tylko strzeżenia, lecz utrzymania nienaruszonej i nieskażonej za jednomyślną wolą wszystkich co ten naród składają, chorągwi wiary katolickiej, wiary ojców swoich.

Ceremoniał obrządku.

W niedzielę 6go września o godz. $4^1/_2$ popołudniu nastąpi uroczyste przeniesienie wizerunku Najś. Zbawiciela. Tym końcem procesya uda się do bazyliki ś. Jana Lateraneńskiego i składać się będzie z całego duchowieństwa świeckiego i z dwóch Arcybractw Najś. Sakramentu przy Scala Santa i N. Panny Maryi Sniežnej. Wyjdzie z wielkich drzwi tejże bazyliki i wielką ulicą prowadzącą do S. Maria Maggiore, dojdzie do bazyliki liberyańskiej.

Wśród kościoła trzymać będą gromnice Ojcowie Passioniści, mający straż przy Scala Santa.

Gdy procesya dojdzie do S. Maria Maggiore, umieszczony zostanie ś. Wizerunek na ołtarzu papieskim i tam pozostanie wystawiony aż do niedzieli 13go b. m., w którym to dniu z procesyą w tym samym porządku, odniesioną zostanie do bazyliki lateraneńskiej, gdzie będzie wystawioną aż do 16go.

Podczas wystawienia w zwyż wspomnionych bazylikach wszystkie korporacye religijne i bractwa świeckie udadzą się procesyonalnie dla odwiedzenia ś. Wizerunku.

Ażeby coraz bardziej pobudzić do oddawania czci ś. Wizerunkowi i zasyłania gorących modłów według pobożnego zamiaru Ojca ś. udziela On odpust sześcioletni każdemu co weźmie udział w procesyi, a odpust zupełny każdemu co się będzie spowiadał, przyjmie komunię świętą, i odwiedzi jeden z dwóch kościołów wyż wspomnionych podczas wystawienia; odpusty te odnoszą się także do dusz będących w czyścu.

Aby mogły korzystać z tego samego dobrodziejstwa zakonnice i inne kobiety mieszkające w klasztorach i aby mogły połączyć modły swe z modłami ludu w celu wyrażonym w tem wezwaniu, J. Ś. udziela tymże odpust zupełny, jeżeli w godzinie, w której odbywać się będą wskazane procesye, odmawiać będą w swych chórach lub kaplicach litanie do Świętych. Prócz tego Ojciec ś. udziela władzy proboszczom i spowiednikom zamienienia wspomnionych odwiedzin na inne pobożne dzieła, dla chorych i więźniów.

W końcu, ażeby rzeczone praktyki pobożne prawdziwą dla dusz sprowadziły korzyść, raczył J. Ś. udzielić wszystkim spowiednikom zatwierdzonym przez nas, władzę rozgrzeszania w wypadkach zastrzeżonych, trwać mającą od niedzieli 6go września aż do 20go t. m.

Dan w Rezydencyi naszej 31 sierpnia 1863.

(podp.) Kardynał Wikaryusz

(podp.) *Ludwik Silvi* Kanonik zastępca.

Podajemy dalszy ciąg dokumentów dyplomatycznych z *Bluebook*, dotyczących konwencyi zawartej pomiędzy Rosyą i Prusami w sprawie polskiej.

Sir A. Buchanan do hr. Russella.

Berlin 21 lutego 1863.

Milordzie! Polityka rządu względem Polski wyłącznie prawie zajmowała uwagę Izby i prasy w ciągu bieżącego tygodnia.

W odpowiedzi na interpelacyę frakcyi polskiej, p. Bismark odczytał w Izbie panów pisaną deklaracyę. Ponieważ deklaracya ta, jak się W. Eksc. przekona pozostawiła wiele punktów w takim stanie, w jakim były pierwej i nie wyświetliła, jak się spodziewałem, zobowiązań zawartych z Rosyą, stronnictwo postępowe złożyło nową interpelacyę, w której pytanie, czy konwencya została zawartą, kategorycznie jest postawione. Na pytanie tak sformułowane, rząd odmówił odpowiedzi.

Lecz Izba uchwaliła jednakże, że rozprawy toczyć się będą nad tym przedmiotem w zamiarze znalezienia sposobności wyrażenia swej opinii o polityce przypisywanej rządowi.

Mam zaszczyt załączyć W. Eksc. sprawozdanie z owych rozpraw i zwracam uwagę W. Eksc. na głos p. Waldecka, naprzód, że obudził powszechną uwagę i do żywego dotknął organa półurzędowe rządu; powtóre, że dobitnie maluje uczucia wielkiej części stronnictwa liberalnego w przedmiocie zaproponowanej interwencyi.

Aby lepiej wyrazić swą opinię co do wymagań chwili obecnej, stronnictwo postępowe przedłożyło wniosek, „aby Izba oświadczyła, że interesa Prus wymagają, aby rząd wstrzymał się od dawania jakiejkolwiek pomocy lub okazywania sympatyi bądź rządowi rosyjskiemu, bądź powstańcom, a przeto, aby żadna z stron walczących nie była przyjmowaną na terytoryum pruskie bez poprzedniego rozbrojenia.“

Wniosek ten odesłany został do komisyi z 21 członków i przedłożonym będzie Izbie jak tylko komisya ukończy sprawozdanie swoje w tym przedmiocie.

Język prasy liberalnej potępia jednomyślnie politykę rządu, lecz jest prostem echem co mówiono w Izbie.

Okólnik przesłany przez prezesa policyi wrocławskiej do prasy w Szlązku nie jest bez zajęcia, okazuje bowiem możliwe rozmiary, jakie przybrać może interwencya. Wzywa on dzienniki, aby nie dawały żadnych skazówek o ruchach wojsk, mówiąc, że wszelkie korzyści nagłej koncentracyi byłyby wtedy stracone, bądź że to byłoby potrzebnem dla obrony granic lub dla akcyi bezpośredniej w państwie sąsiedniem.

Godnem jest prócz tego uwagi z tego samego względu, że Toruń i inne ważniejsze miasta położone w powiatach polskich, wysłały deputacye, złożone głównie z Niemców dla zaprotestowania przeciw pogłoskom, że w powiatach, do których należą deputowani, nastąpi ruch, lub że mieszkańcy ich lękają się jakich niebepieczeństw.

Mam zaszczyt itd. (podp.) *Andrzej Buchanan.*

Sir A. Buchanan do hr. Russella.

(Wyjątek)

Berlin 27 lutego 1863.

P. Bismark przyrzekł mi wczoraj wieczór dać niejakie wyjaśnienia w przedmiocie konwencyi rosyjsko-pruskiej, jeżeli go odwidzę w godzinie rannej; poszedłem więc do JEksc.

Przyrzekł on mi także zapytać posła rosyjskiego, czy nie ma nic przeciw temu, aby mi zakomunikował konwencyę.

Rozmowę naszą zacząłem od pytania, czy zechce zakomunikować konwencyę; odpowiedział, że nie może tego uczynić bez zezwolenia p. d'Oubril, lecz mi odczyta warunki, wyłożywszy wprzód powody, które doprowadziły do przyjęcia jej.

Gdy powstanie wybuchło, rzekł on, rząd pruski miał powody sądzić, że wojsko rosyjskie w Polsce nieprzechodziło 60,000, chociaż zdawało się dochodzić do 100,000. Zdawało się przeto być rzeczą roztropną wysłać oficera do Warszawy dla dowiedzenia czy władze wojskowe posiadają środki przytłumienia powstania i dla wejścia z niemi w takie układy, któreby ułatwiły utrzymanie spokojności w powiatach nadgranicznych pruskich, gdzie żywe istniały obawy przed nadejściem wojska, które tam później wysłane zostało dla bezpieczeństwa mieszkańców.

P. de Ranch znany przez W. księcia Konstantego oficer, był przeto wysłany w tym celu do Warszawy. Zdawało się stósownem wysłać innego oficera przez Petersburg do Warszawy, który porozumiawszy się z rządem rosyjskim, mógłby się skuteczniej zakomunikować z władzami warszawskiemi. Jenerał Alvensleben był więc wysłany do Petersburga. Za przybyciem jego do tego miasta rząd rosyjski zaproponował, aby oba rządy zawarły konwencyę, która naprzód była podpisaną przez niego i księcia Gorczakowa, która atoli, ponieważ ratyfikacye nie mogły być jeszcze wymienione, może być uważaną tylko za projekt konwencyi, i jako taka niemoże być komunikowaną obcemu ministrowi.

Uczyniwszy mi te przedwstępne uwagi, p. Bismark odczytał mi tekst niemiecki, który tłomaczył na francuskie, przedstawiając mi go jako osnowę depeszy. Przekład zredagowany został bez żadnej formy, bez podziału na artykuły i że taki jest jej duch:

Ponieważ niepokoje, które wybuchły w Królestwie Polskiem mogły naruszyć bezpieczeństwo własności i spokojność w prowincyach pogranicznych Prus, nastąpił układ pomiędzy obu rządami, że wojska jednego z nich będą upoważnione na żądanie władz wojskowych drugiego, przekraczać granicę i że w razie potrzeby wolno będzie ścigać powstańców na terytoryum drugiego mocarstwa. Było prócz tego zastrzeżonem, że każda z stron układających się będzie zawsze miała wolność położenia końca tym układom.

Inne warunki, powiada p. Bismark, stanowią,

że oficerowie przebywać będą nawzajem w głównych kwaterach obu rządów w celu utrzymania komunikacyj, jakie pomiędzy niemi będą potrzebne.

Konwencya przeto nietylko jest niezupełną, nietylko dla tego, że ratyfikacye nie zostały wymienione, lecz i dla tego, że istnienie jej zależy od woli każdej z stron układających się co nie może być uważane jako ugoda obowiązująca.

Hr. Russel do p. *A. Buchanana.*

Bióro spraw zagr. 2 marca.

JWPanie! Konwencya zawarta pomiędzy Rosyą i Prusami w sprawie Polski, spowodowała wielkie nieukontentowanie w tym kraju.

Mocarstwa europejskie gotowe były pozostać neutralnemi w sporze pomiędzy rządem rosyjskim i powstańcami polskimi.

Prusy zboczyły z drogi takiego postępowania.

Informacye moje jak również depesze lorda Napiera każą mi wierzyć, że konwencya mieści w sobie:

1. Układy z mocy których wojsko rosyjskie, przekraczając granicę Prus, ma być nie rozbrajane, jak tego wymaga prawo międzynarodowe, lecz może zachować broń, i działać jako zbrojny korpus na terytoryum pruskiem.

2. Pozwolenie dane wojsku rosyjskiemu ścigać i chwytać powstańców polskich na terytoryum pruskiem.

Hr. Bernstorff bronił tej konwencyi twierdząc, że to nie jest zobowiązanie, któreby mogło wywołać interwencyę w walce pomiędzy Rosyą i Polakami.

Lecz jawną jest rzeczą, że jeżeli wojsko rosyjskie ma wolność ścigania i uderzania na powstańców na terytoryum pruskiem, rząd pruski staje się stroną w wojnie, srożącej się obecnie w Polsce.

Gdyby W. Brytania pozwoliła okrętowi wojennemu Stanów Zjednoczonych uderzać na okręt separatystów na wodach angielskich, W. Brytania stałaby się stroną w wojnie pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych i rządem Stanów Sprzymierzonych.

Jawnem jest, że przez konwencyę tę Prusy zobowiązują się być stroną w wojnie przeciw Polakom bez żadnej pozornej potrzeby, gdyż rząd Jej K. Mości nie słyszał, aby było jakie nieukontentowanie w polskich prowincyach Prus.

Bardzo jest prawdopodobnem, że konwencya ta oburzy polskich poddanych Prus, wzbudzi nieukontentowanie tam gdzie go niebyło i w ten sposób rozszerzy powstanie.

Rozbierając tę konwencyę pod wszelkiemi względami, rząd Jej K. Mości zmuszony jest dojść do do tego wniosku, że jest to akt interwencyi nieusprawiedliwiony potrzebą, który pozbawi w końcu króla pruskiego miłości poddanych polskich i który pośrednio daje pomoc i poparcie arbitralnej konskrypcyi warszawskiej.

Odczytasz JWPan tę depeszę p. Bismarkowi i zażądasz odpisu konwencyi zawartej pomiędzy Rosyą i Prusami.

Być może, że rządy pruski i rosyjski widząc opozycyę, jaką konwencya ta napotyka i złe skutki, jakie wywołać może, skłonią się do unieważnienia jej i do położenia kresu jej działania.

W takim razie zawiadomisz mnie JWPan o krokach, jakie uczynione zostaną w tym kierunku.

Przyjmij itd. (podp.) *Russell.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 9 września.

(z.) Doszły tu smutne wiadomości z pola walki w Lubelskiem o potyczce stoczonej 6go t. m. przez oddział Lelewela, w której poległ sam ten dzielny i ukochany od swoich żołnierzy wódz. Wiadomości te ponieważ są szczegółowe i z pewnego powzięte źródła przesłać pospieszam.

Lelewel połączywszy się z oddziałem Ćwieka, po świetnem zwycięztwie pod Teraspolem czyli Panasówką pociągnął do Górajca, potem do folwarku Podlesia, a ztąd w prostej linii pod Turobin do Otroczy, gdzie stanął dnia 6 b. m. Tutaj oddział zatrzymał się dla wypoczynku i poczęto jeść gotować. Wtem widety dają znać, że w pobliżu ukazali się kozacy. Lelewel natychmiast rozkazał konnicy odeprzeć ich, gdy ukazała się piechota z sześciu armatami. Było jej przeszło dwadzieścia rot. Oddział cofał się laskiem pod folwark Batorz. Po półgodzinnym boju, moskale zajęli lasek i tam baterye dział ustawili. Nasza piechota wyparta z lasku, wychodzi na czyste pole i tu się wraz z kawaleryą formuje. Rozpoczyna się nowy bój. Lelewel pada w drugim ataku ugodzony w brzuch kulą z janczarki od kozaka. Wtedy obejmuje Zakrzewski dowództwo nad konnicą, a podpułkownik Grodzieński nad piechotą. Wiadomość o śmierci ukochanego wodza przeraża wszystkich, piechota zaczyna ustępować. Moskale zabrali rannych, część amunicyi i nieco jeńców. Straty jednak w ogóle nie są wielkie, bo bitwa krótko trwała. Tylko strata samegoż wodza pozostaje nieodżałowaną. Zginęli także: Walisz szef sztabu, Kalita, rotmistrz Bolba od konnicy, Mrozowski, Mieszkowski i td. Część jakaś oddziału odcięta, przeszła na tę stronę granicę pod Lublińcem.

Wiedeń 9 września.

— r. *Sonntags Ztg*, dziennik, który w najnowszych czasach odznacza się rozszerzaniem śmiałych bardzo wymysłów, utrzymuje, że nastąpić mający przyjazd W. księcia Konstantego do Wiednia nie jest bez politycznego znaczenia. W. książę ma mieć misyę porozumienia się z tutejszym gabinetem względem odpowiedzi na trzy noty i przyszłych reform, które w Królestwie Polskiem mają być zaprowadzone. W tutejszych dyplomatycznych kołach o podobnem zadaniu W. księcia wcale nie myślą; przeciwnie są tego zdania, że trudno, aby dwór petersburski mógł był poruczyć księciu, który w odwrocie z politycznego zawodu udaje się na spoczynek na południowe wybrzeża Krymu, zawiązywanie nowych politycznych stosunków i torowanie nowych dróg i zwrotów. Dwudziestoczterygodzinny, urzędowo zapowiedziany pobyt W. księcia w Wiedniu, uważają tu za jednę z owych często używanych i dla tego dość zużytych sztuczek, które nieraz świadczyć mają przed światem o ścisłych stosunkach, których w rzeczystości dawno już nie ma. Ponieważ W. książę przyjazd i pobyt swój w Wiedniu urzędowo zapowiedział, a *incognito* nie podróżuje, przeto muszą tu zapomnieć o owej demonstracyi, jakto ten spodziewany dostojny gość podczas ostatniego przejazdu przez Austryę przez całe pięć godzin siedział na stacyi Gänsendorf pod samym Wiedniem, oczekując na pociąg, a do stolicy wcale nie zajrzał dla zadośćuczynienia formom najzwyklejszej grzeczności, pomimo że dwór bawił na ówczas w Wiedniu. Wysłano na granicę wagon salonowy, a na dworcu kolei żelaznej oczekiwać będzie W. księcia honorowa kompania. Na szczegółowe zaproszenie Cesarza, W. książę stanie w zamku, a z Wiednia odpłynie statkiem parowym Lloyda.

O projekcie podróży Cesarza do Pesztu nie słychać nic bliższego; część tutejszego dziennikarstwa uważa go za bezzasadną pogłoskę, na którą nawet nie warto zwracać uwagi. Przecież w takiem stadyum rzecz ta się nie znajduje. Wkrótce można będzie wnosić z zachowania się węgierskich dzienników, że w Węgrzech, gdzie przecież o tym projekcie dobrze muszą być zawiadomieni, biorą tę rzecz całkiem seryo. Cesarz zagai osobiście sejm, który ma być zwołany, a nie jako nowy, tylko jako sejm z 1861. Stronę polityczną sejmu, która po załatwieniu sprawy, tyczącej się krajowej klęski i wynikającej z niej biedy, wejdzie na porządek dzienny, stanowić ma kompromis zniesienie dualizmu na celu mający. Kwestya wysłania posłów węgierskich do Rady państwa tymczasem faktycznie, chociaż nie w zasadzie — takiej bowiem mistycznej frazy używają sfery rządowe — ma być zaniechana.

Arcyks. Maksymilian oświadczył stanowczo, że przyjmie meksykańską koronę, a całą sprawę uważa za czysto osobistą, która nie jest w żadnym związku ani z austryacką polityką, ani ze sprawami domowemi cesarskiej rodziny. Jako poseł nowego zamorskiego cesarstwa w Paryżu, pełnić będzie obowiązki znany półurzędowy publicysta i redaktor pisma *Mémorial diplomatique* p. Debrauz de Saldapenna *(nomen et omen!)*, inny półurzędowy pisarz p. Wolheim de Fonseca ma towarzyszyć nowemu Cesarzowi do Meksyku.

Zapewniają mnie ze wszech stron, że Rada państwa stanowczo odrzuci wniesienie o zatwierdzenie aresztowania posła Rogawskiego; tudzież sprzeciwiać się będzie traktowaniu tej sprawy na posiedzeniu tajnem. Być może, że w celu dalszego rozpatrzenia się w tym przypadku wyznaczona będzie jeszcze komisya.

Ks. Grammont, którego się dziś w Wiedniu spodziewano, zabawi o tydzień dłużej we Francyi. Wczoraj tu przybył saski prezes ministrów, baron Beust, i odbywał dziś konferencyą z hr. Rechbergiem; także przybył tu wczoraj austryacki poseł przy dworze saskim, baron Werner.

Z Kaliskiego 25 sierpnia (spóźnione). *)

M. — Wschodnia część powiatu Kaliskiego i część Sieradzkiego od tygodnia jest widownią ciągłych utarczek konnych i pościgów. Moskale przygotowali się na wyprawę i zamierzali zgnieść Taczanowskiego, który stał w Sulmowie. W tym celu zebrało się ich w Turku do 4000, a w Warcie stanął Tarasienko ze swoją siłą, trzecia kolumna od Uniejowa, idąc za oddziałem Parczewskiego, także mogła być groźną Taczanowskiemu. Taczanowski jednak wyruszył 21 sierpnia z Sulmowa, wysunął się z zagrożonej pozycyi i wszedł na drogę, którą idąc za nim przechodził poprzednio Tarasienko. Takim sposobem wyprawa nie udała się; Taczanowski nie został zgnieciony — a wojska moskiewskie rozeszły się już do swoich stanowisk, nie obyło się jednak bez walki. Dowódzca jazdy Łęczyckiej Walenty Parczewski po boju 19 sierpnia na polach Poddębic, pomaszerował ku Czepowi dolnemu gdzie odstrzeliwając się moskalom, przeszedł rzekę Wartę. Przy przeprawie utonęło 6 ludzi. Następnie zbliżył się Parczewski do miasteczka Dobra. Tutaj w nocy z d. 20 na 21 sierpnia, zaskoczony przez ścigających go moskali, którzy mu odpoczynku nie dopuścili, stoczył bój dość krwawy i nie bez strat. Powiadają, że w zabitych i rannych straciliśmy 29 ludzi; straty moskiewskie są niewiadome. Parczewski naciskany przeważną siłą, zmordowany codziennie od trzech dni powtarzającym się bojem i forsownym marszem, sam lekko ranny, wycofał się z pod Dobry i połączył się z oddziałem jenerała Taczanowskiego, który, jako silny i nie mogący być ustawicznie atakowanym, dać mu mógł tyle potrzebnego odpoczynku.

Tymczasem inny oddział przeszło sto koni idący z Konińskiego, w okolicy Turka był zaatakowanym przez moskali dnia 20 sierpnia, bój w tejże okolicy powtórzył się 21 i 22 sierpnia. Młody nasz żołnierz w tym oddziale, dopiero co posadzony na konia, trzymał się dobrze. Naciskany znacznymi siłami, rozchodził się na komendę i w moment napowrót zbierał się. W tych trzech potyczkach pod Turkiem, oddział ten stracił 7 ludzi w zabitych i 13 rannych. Moskali 5 zabitych i niewiadomo ilu rannych. Nie mogąc utrzymać się w tej okolicy, uszczuplony o 20 koni oddział, pomaszerował ku południowi i w nocy na 23 sierpnia znajdował się we wsi Strzałkowie w okręgu wartskim, gdzie zaatakowanym będąc przez 250 konnicy moskiewskiej wspartej piechotą z Sieradza, wyruszył czemprędzej z Strzałkowa, ściganym będąc na znacznej przestrzeni przez kozaków i huzarów. W pościgu tym, blisko Popręźnika zawiązał się krótki bój, w którym straciliśmy 3 ludzi; we wsi Socha również mała utarczka, w której zginęło nam w boju 4 ludzi; wreszcie już blisko miasteczka Błaszek (także 23 sierpnia) zaszedł gorętszy bój niedaleko wsi Równo, gdzie padło 4 naszych. Moskale zabitych swoich unieśli, niewiadome są więc ich straty. Od Równego już dalej nie ścigali Moskale tego małego oddziału młodej jazdy, która, w początkach swojego zawodu, zmuszona była przejść tyle krwawych utarczek. Dopiero na południe od szosy kalisko-sieradzkiej mógł odpocząć zmordowany oddział, który uszczuplonym będąc do 64 koni, pomaszerował dalej za jenerałem Taczanowskim.

Taczanowski zaś wyszedłszy z Sulmowa z 20 na 21 w nocy, dnia 22 sierpnia znajdował się w okolicy miasta Złoczewa, gdzie rozbił oddział kozaków. Utracili oni wiele koni i ludzi; naszych padło 5 koni. Z piechotą, która szła za kozakami, Taczanowski bój nie staczał i pomaszerował w drugi powiat. Tarasienko wczoraj (24 sier.) wrócił z 10dniowej bezowocnej wyprawy do Kalisza. Wyszedł na czele dwóch kompanij, szwadronu huzarów, sotni kozaków i 2 dział szosą na Opatówek do Szczytnik, skąd zboczył do Iwanowic i Brezin, a idąc wężem przez Wieluńskie i Sieradzkie, przybył następnie do miasta Warty, gdzie zaaresztował dwóch Francuzów, zrewidował i okradł wiele domów i wiele dworów w okolicy. Żołnierze dopuścili się wielu kradzieży w Warcie, Tarasienko zaś popełnił wiele gwałtów. W Sulmowie zbił batami rządzcę, tak że ten ledwo żyje; w Błaszkach zbił batami burmistrza, odejmując takim sposobem resztę powagi po miasteczkach burmistrzom; pod Koźminkiem parobka, który wiózł rannych Polaków, również zbił batami za to, że nieszczęśliwym pomoc dał; nawymyślał przytem wielu obywatelom, jednego, p. Wojciechowskiego aresztował wraz z jego rządzcą i przywiózł sześciu więźniów i czterech rannych moskali (chociaż boju nie staczał) z sobą do Kalisza. Do miasteczek wchodził ze śpiewem dzikim żołnierzy i dzikszą na trąbach muzyką; gdzie tylko zobaczył grupę ludzi, dojeżdżał do niej i gadał, że pobił Taczanowskiego, że już nic nie ma, że wszystko zniósł; a po chwili znowuż, zapomniawszy co poprzednio mówił, prawił, że jakkolwiek nie spotkał się z Taczanowskim, ale wie, że jest ranny; i znowuż, że Taczanowski ma wyborne konie a ucieka, bić się nie chce ze mną. Chłopom, mieszczanom i wszystkim w ogóle rozpowiadał smalone duby o swoich wyprawach, myśląc, że mu uwierzą i że ducha w nich osłabi.

Prócz nadużyć popełnionych przez Tarasienkę, mamy do zanotowania inne ważniejsze gwałty: i tak, moskale w Dobrej zrabowali sklepy, za Błaszkami na szosie kozacy zamordowali obywatela Macieja Piaszczyńskiego, dzierżawcę folwarku Cienia pod Opatówkiem i zarazem wójta gminy. Jechał na bryczce, na chrzciny wnuka swojego do Woźnik, gdy napadnięty przez kozaków, naprożno legitymował się — strzelili kilka razy do niego a następnie pałaszami porąbali, poczem ciało zamordowanego odarli do naga, zabrali 1000 złp. pieniędzy, zegarek, dwa konie i wszystko co tylko było na bryce. Pozostała po nim wdowa i trzech synów. Pod temiż Błaszkami kozacy zamordowali dwóch bezbronnych, którzy jechali bryczką. Nie chcąc narażać właściciela bryczki, zeszli z niej, lecz kozacy ich pochwycili, zamordowali i również jak i Piaszczyńskiego do naga odarli. Wszystkich poległych pod Turkiem i w innych potyczkach obdzierali Moskale i na trupach jeszcze pastwili się, jak o tem łatwo można było przekonać się z obejrzenia ran. We wsi Dobrcu pod Kaliszem objeszczyk w karczmie zastrzelił sołtysa bez żadnej przyczyny; po innych miejscach podobnych dopuszczono się zbrodni.

*) List ten spóźniony opisuje wprawdzie dawniejsze utarczki w środku Kaliskiego, ale dotychczas mało znane, dla tego go zamieszczamy. Opisuje on także pochody i działania Taczanowskiego przed zwycięztwem pod Laskiem 26 sierpnia i przed klęską pod Zdrową 29 sierpnia. P. R. Cz.

Warszawa 5 września.

⊙ Wczoraj wieczorem przybył tu W. książę z powrotem z Petersburga, a dziś rozeszła się wiadomość, że za parę dni wyjedzie z żoną i całą rodziną do Krymu na kuracyę. Tak więc się zakończyła karyera jego w Kongresówce. Trudno dojrzeć, czemby się jego namiestnikostwo różniło od tylu innych poprzedzających i zapewne od tych, które nastąpią. Zresztą nie on panował w Polsce, a system; system, którego żadna osoba nie odmieni, skończyć się zaś tylko może wraz z panowaniem moskiewskim w Polsce.

Pogłoski o zamiarze ogłoszenia moskiewskiej konstytucyi ucichły jakoś. Pogłoski te o ile mogłem zmiarkować wychodziły z sfer rządowych. Naturalnie łatwo można się było przekonać, że na wędkę fałszywych obietnic już się tu nikt nie złapie. Jedynie rzeczywistą konstytucyą w Polsce przez rząd moskiewski nadawaną, mają tu wkrótce ogłosić, a jest nią nowa ustawa policyjna.

Aresztowania codzienne a liczne. Uwięziono wczoraj jednego urzędnika z poczty, a drugiego szukają. Oprócz tego łapią ciągle przechodniów po ulicach i rewidują w cyrkulę; w każdym cyrkule jest codzień kilkunastu takich jeńców. Subjekt jednego z tutejszych większych sklepów wyszedł z swego kantoru w południe na objad. Zatrzymuje go milicyant zapytaniem: która godzina? — Dobył zegarka i zadowolnił ciekawego. — Ale ja proszę pana z sobą do cyrkulu.— Nie było co robić, pytany o godzinę udał się z milicyantem. Po rewizyi, w czasie której nic nie znaleziono, po spisaniu protokółu, gdzie mieszka, czem się trudni, kazano mu czekać na nieobecnego komisarza. Ostatnią dwuzłotówkę, jaką miał w kieszeni dał milicyantowi, aby odniósł karteczkę do żony i uspokoił ją co do niebytności męża. Milicyant znikł z dwuzłotówką nie wypełniwszy polecenia, a J. do godziny 7ej wieczór o głodzie czekał na pana komisarza. Drobna to przygoda, ale takich przygód codziennie doznaje kilkadziesiąt osób.

Po potyczce stoczonej przez Żychlińskiego pod Parnawką 25go sierpnia, o której już donosiłem, kozacy spalili wieś całą, oraz wszystkie zabudowania we wsi Woli Starogrodzkiej. Ponieważ to było w samo południe, nie pozwolało kozactwo wypędzać inwentarzy, ani wynosić rzeczy, zatem spalili całe mienie tych biednych ludzi, z czego się jeszcze potem naśmiewali, mówiąc, że to powstańcy palą a oni im pomagają. Włościanie nie tak ubolewali nad swemi stratami jak nad poległemi z naszej strony. Zresztą potwierdza się, że ci włościanie, którzy byli w stanie złożyć po rublu z dymu, nie zostali spaleni. Kilka dzieci zginęło w ogniu. Czterech kosynierów zamkniętych wyszło z palącej się stodoły i prosiło o pardon. Kozacy odebrali każdemu pieniądze, a potem trzech ich rozstrzelali, strzelając do każdego jak do celu.

Pod Moszczanką w Lubelskiem oddział naszych żandarmów przytrzymał omnibus pocztowy. Między innemi pasażerami znaleziono pułkownika moskiewskiego przebranego po cywilnemu, a przy nim trzydzieści kilka tysięcy rubli srebr. w listach zastawnych pieniędzy rządowych. Te pieniądze odebrano i jego samego zabrano do niewoli.

Pod Rogowem (stacya kolei żelaznej za Skierniewicami) wczoraj wieczór była potyczka i trwała długo w noc. Podobno z naszej strony były trzy oddziały. Rezultatów nie wiemy dotąd, ani bliższych szczegółów.

Warszawa 6 września.

⊙ Milicyanci i urzędnicy policyjni z największym szumem rozgłaszają wieści o wielkich łaskach, które przywiózł Konstanty. Głoszą, że będzie oddzielne Królestwo, że wszystkich więźni wypuszczą z cytadeli i inne bajki. Zapewne jako wstęp do tych łask, przewieziono dzisiejszej nocy około 500 więźniów z cytadeli do dworca kolei i powieziono ich koleją petersburgską w daleką północ. Między wywiezionymi ma być i Marczewski.

Wśród rozgłoszonych przez policyantów mylnych wieści o łaskach przez Konstantego przywiezionych, dowiaduję się ze źródeł dobrze poinformowanych, że Konstanty ma wraz z całą rodziną wyjechać z Warszawy we wtorek 8 t. m., a Moskale zwiększyć jeszcze mają ucisk, nałożyć na miasto kontrybucyę i wywierać swą zemstę na bezbronnych mieszkańcach.

Moskwa wpadła na nowy koncept powiększenia policyi i to tanim kosztem, bo kosztem miłosiernych osób dających jałmużnę. Aresztują żebrzących po rogach ulic dziadów, baby i po kilku dniach aresztu oświadczają, że nie będzie im policya przeszkadzać w żebraniu, jeżeli się podejmą obserwować wszystkich przechodniów, zkąd kto wychodzi, gdzie wchodzi, o jakim czasie, jak często itp. i wiadomości tych dostarczać będą policyi. Ze sześćdziesięciu już schwytano różnego rodzaju włóczęgów, jako kandydatów do szpiegowania.

Wczoraj u stolarza Kalisza aresztowano niejakiego Zakrzewskiego, który okazał się być owym Kochańskim, współuczestkiem w zamordowaniu Wichertów. Wzięto i jakiegoś Kaczorowskiego, u którego nocował Kochański. U Roggègo stolarza i Sadowskiego przy ulicy Elektoralnej była rewizya; nieznaleziono nic, tylko tam aresztowano dwie osoby, jako niemeldowane: Smiałowicza i Emilię Keller. Wczoraj także za Wolskiemi rogatkami przyaresztowali kozacy rzeczywistego radzcę stanu Małkowskiego, za to, że spacerując po ogrodzie Ohma patrzał na kwaterę pułkownika! Lewszyn uwolnił go natychmiast; ale powinniby choć powywieszać szyldy na domach, w których kwaterują pułkownicy moskiewscy, żeby wiedzieć gdzie zasłaniać oczy przechodząc lub spacerując. Nie każdy ma tytuł rzeczywistego radzcy stanu i nie każdego tak prędko wypuszczą za zbrodnię patrzenia na kwaterę pułkownika.

Wczoraj wieczór między godziną 6tą a 7tą wczasie gwałtownego wichru i deszczu, zabity został na rogu ulic Marszałkowskiej i Siennej jakiś sztabslekarz moskiewski w mundurze, nazwiskiem Meserschmied. Przyczyna tego wypadku dotąd niewiadoma. Milicyant stał naprzeciwko w budzie, niezdołał jednakże schwytać sprawcy — pewno go nawet nie widział, bo było już ciemno i niepogoda.

Z placu boju nie nadeszły dziś żadne wiadomości; rezultat potyczki pod Rogowem nie znany dotąd, wiemy tylko, że jeszcze wczoraj posłała Moskwa posiłki w tamtę stronę.

Dołączam Ner 6 „Niepodległości", która powiększyła swój format. Numer ten, równie jak poprzednie, bardzo starannie zredagowany; artykuły rozumowane noszą cechę niepośledniego pióra, dalej następują wiadomości rządowe, list otwarty naczelnika sił zbrojnych dwóch województw, Podlaskiego i Lubelskiego do obywateli posiadaczy dóbr ziemskich w tychże województwach, wiadomości z placu boju i korespondencye. Dobór wszystkich tych artykułów staranny.

Berlin 7 września.

♁ Z powrotem króla i ministrów do stolicy wstąpiło trochę więcej życia w koła polityczne. Byłoby ono o wiele wydatniejsze, gdyby posunięty aż do dziwaczności rygor w dawaniu ostrzeżeń prasie, nie przytłumiał objawu wszelkiej swobodnej myśli. Dzienniki stały się suchymi sprawozdawcami z bieżących wypadków, o tych tylko rozumując, które z panującym dziś systemem w Prusiech nie mają wyraźnego związku. Niepodobna, aby rząd nie czuł w dzisiejszem swem położeniu tego braku moralnego poparcia przez całą prasę niezawisłą. Jałowo, nudnie, bez bystrości i dowcipu redagowana *Nordd. allg. Ztg* zapewnie mu nie wystarcza. *Kreuz Ztg*, jako organ partyi powszechnie znienawidzonej, nie wywiera na naród żadnego wpływu, rządowi nie dopomaga, lecz szkodzi. Pokazało się to w ciągu obrad kongresu książęcego. P. Bismark w depeszy swojej do posła pruskiego w Wiedniu położył przycisk na potrzebę uwzględnienia słusznych żądań narodu niemieckiego. Prasa półurzędowa uderzała ciągle w ten punkt najsłabszy aktu reformy przedłożonego przez Austryą. Z stanowiska tego można było go rozbić, ale do tego potrzeba było innych organów prasy, jak *Nordd. allg. Ztg* i *Kreuz Ztg*. Rząd byłby chętnie widział, gdyby prasa niezawisła była przyjęła ten odzew walki. Ona go nie rozumiała, to jest, nie chciała rozumieć, wiedząc bardzo dobrze, że to odzew wymuszony potrzebą, a nieprzypadający bynajmniej do panującego dziś systemu. Zużył się ten rodzaj zniewalania sobie w krytycznych położeniach opinii publicznej. Prasa milczała, mało dbając o to, że ją oskarżano o brak patryotyzmu, patryotyzmu bismarkowego, który jej „dla dobra państwa" nie dozwala rozprawiać o najpodrzędniejszych sprawach polityki wewnętrznej.

Nie można ztąd wnosić, żeby niezawisła prasa pruska przychylną była planom polityki austryackiej w Niemczech. Zdaniem jej bowiem plany te tyle są warte co bismarkowe, jedne i drugie mają sprawę niemiecką nie za cel, lecz za środek do wzmocnienia swojej szczegółowej polityki jak na wewnątrz tak i na zewnątrz. Plany austryackie noszą przynajmniej na sobie cechę liberalizmu i postępu, i o tyle zasługują na pobłażające traktowanie. Plany bismarkowe nie robią na wewnątrz żadnych koncesyj; obietnice dla Niemiec są czczem słowem w obec panującego w Prusiech systemu militarno-biurokratycznej samowolności i lekceważenia ustaw i swobód konstytucyjnych. Polityka zewnętrzna jest dziś głównym przedmiotem rządowego zajęcia. Aby utrzymać stanowisko swoje w Niemczech i w Europie, Prusom nie o wewnętrzne reformy, lecz przedewszystkiem o wzmocnienie władzy i silne alianse dziś chodzić powinno. Naród zaś mniema, że zmiana panującego systemu i powołanie innych ludzi do steru rządu najpewniejby tej potrzebie zaradziły. Usunięcie przyczyn złego najskuteczniejszem byłoby na nie lekarstwem. Sądzono zatem przez chwilę, mianowicie w skutku wystąpienia Austryi z projektem reformy w Niemczech, że przyjdzie do tego. Inaczej się stało. Gabinet Bismarka czuje się dziś silniejszym niż kiedykolwiek. To co mu groziło upadkiem, stało się jego ratunkiem.

W polityce zewnętrznej uśmiecha mu się taż sama nadzieja, która towarzyszyła mu w przyjściu do władzy — alians francusko-rosyjsko-pruski. Nie jest to jeszcze czyn dokonany, ale być nim może, jeżeli Austrya stanowiska i postępowania swego w sprawie polskiej nie zmieni. Przyjście aliansu tego do skutku jest warunkiem trwałości gabinetu Bismarka. Jeżeli Prusom nie pozostanie nic innego, jak oparcie się na przymierzu z Rosyą, stanowisko ich w Niemczech i w Europie stanie się jeszcze krytyczniejszem niż było dotychczas. Czeka je podwójne zagrożenie i ze strony Austryi i ze strony Francyi. Anglia katastrofie tej nie przeszkodzi, Rosya jej nie odwróci. Gabinet też Bismarka wytęża wszystkie siły, aby ubiedz Austryą w aliansowych negocyacyach w Paryżu. Ponieważ dyplomacya dzisiejsza nie kieruje się żadnemi idealnemi zasadami, lecz najsamolubniejszemi materyalnemi interesami, nic dziwnego, że państwo jedno i drugie przerzuca się od przymierza do przymierza z taką łatwością, z jaką się zwykłe kramarstwo odbywa. W kramarstwie tem żadne państwo nie jest lepsze od drugiego.

Stanowisko Prus w Niemczech nie było od lat pięćdziesięciu więcej zagrożone jak obecnie. Prasa półurzędowa może kongres książęcy i akt reformy, przedłożony przez Austryą, traktować sposobem *Kladderadatscha.* To jej wolno, ale taki sposób traktowania ich przez prasę, chcącą wskazywać kierunek polityki rządu, dowodzi tylko ubóstwa jej myśli i niemocy jej moralnego wpływu. Tymczasem rząd się postrzegł, że tym sposobem Austryi się z Niemiec nie wyprze, ani się nie złamie jej wpływu. Owszem mamy przed sobą dokument rządowy, wyznający otwarcie przed narodem, że stanowisko Prus w Niemczech i w Europie jest przez austryacki akt reformy w niezwykłym stopniu zagrożone. Jest to akt ministeryalny motywujący rozwiązanie izby poselskiej. W odparciu tego niebezpieczeństwa gabinet dzisiejszy widzi główne żądanie Prus. W zadaniu tem powinien cały naród widzieć powiązany swój własny interes, i przystępując do nowych wyborów, dać dowód, że mimo wszelkich nieporozumień, naród w sprawach tak ważnych wiernie i nierozerwanie stoi po stronie rządu. Oto, jak poważnie się rzecz przedstawia, gdy grozi niebezpieczeństwo zupełnego na zewnątrz i wewnątrz bankructwa. P. Bismark nienadaremnie był w szkole petersburskiej.

Paryż 6 września.

☐ Nie ulega już wątpliwości, iż wszelkie usiłowania czynione są w celu zagrzebania sprawy polskiej. Przy pierwszem jednak wstrząśnieniu, a takowe łatwo daje się dziś przewidzieć, wyjdzie ona z dołu, w którymby ją teraz zasypano, a przy zawikłaniach przygotowujących się może przybrać jeszcze przed zasypaniem obrót niespodziewany. Dziś jednak niepodobna i nie można taić, że Polska jest opuszczona. Anglia jest głównym, jeżeli nawet nie jedynym winowajcą tej zbrodni. Przedewszystkiem bała się wzmocnić Francyę i Cesarstwo odbudowaniem Polski i poświęciła sprawiedliwość dla natchnień ciasnego egoizmu.

Jeden tylko Napolen III wszystko robił co mógł do ostatniej chwili, w której usiłowania jego w celu złączenia się z Anglią i Austryą spełzły na niczem. Dziś zaś działa tak, jak od początku zapowiedział — iż sam nie pójdzie naprzód. Niezawodnie byłby poszedł nawet tylko z Anglią albo tylko z Austryą, lecz sam niechce się awanturować, niechce działać bez „ramienia kontynentalnego lub morskiego". Cesarz bardzo jest smutny i przygnębiony, bo on jeden zachował dla Polski szczerą sympatyę. Zdaje mi się, iż znam dokładnie cały przebieg kwestyi; wiem więc, jak uporczywie Cesarz walczył i ile starań dołożył, aby otrzymać dla Polski pomoc, na której mu teraz zbywa. Ustępuje on też z głębokim żalem i jeszcze starać się będzie zrobić, co tylko będzie mógł bez narażenia Francyi na groźne niebezpieczeństwa, które tem byłyby groźniejsze, iż powstałyby wśród jej odosobnienia. Bo aczkolwiek Francya dość jest potężną, aby mogła spokojnie spoglądać w przyszłość, jednak jest ona zdradzoną i opuszczoną. Upokorzyć zaś nie da się i nie radziłbym drażnić lwa, gdyż z pewnością dałby się we znaki. Słabości także dla nikogo Francya nie ma i mieć nie będzie, tem mniej dla oprawców Polski i nie przyjmie odwetu, któryby zarazem nie był zadośćuczynieniem sprawiedliwości.

Negocyacye z Rosyą i Prusami bynajmniej nie są tak daleko posunięte jak to twierdzą dzienniki, jednak zawiązują się w tym kierunku pewne kombinacye. Książę Hohenzollern odnowił propozycye, które temu dwa miesiące marg. Pepoli robił z polecenia gabinetu petersburgskiego. Chcianoby ująć Cesarza objetnicami szerokich koncesyj dla Polski, bo wiedzą, iż okazaną chęcią zadośćuczynienia Polsce najprędzej trafią do niego. Na teraz tyle tylko jest prawdy w tej mniemanej zmianie położenia.

Pewna jednak jest, iż na teraz odstąpiono zupełnie od myśli interwencyi zbrojnej za Polską, a nawet od uznania powstania polskiego za stronę wojującą.

Przed powrotem Cesarza z Chalons osoby blisko niego stojące wierzyły w podobieństwo uznania powstania za stronę wojującą i pochwalały tę myśl; lecz po powrocie, po pierwszej radzie ministrów, rzeczy się zmieniły i na teraz nie należy się łudzić tą nadzieją. Gdybym nie miał innych wskazówek, wystarczyłoby to, aby mnie utwierdzić w przekonaniu, że w Chalons rozpoczęły się już rokowania pruskie, z których przecież niewiele spodziewać się można dla Polski.

Jednak te rokowania zaczęły niepokoić Austryę. Książę Metternich, który bawi nad Renem, wróciwszy z okolic Kolmaru z odwiedzin u pp. Bussierów, rodziców znanej w towarzystwie paryzkiem pani Pourtales, odebrał zlecenie udania się zaraz do Paryża dla widzenia się z Cesarzem. Jutro książę oczekiwany jest w ambasadzie austryackiej. Gdyby niemógł otrzymać posłuchania u Cesarza przed wyjazdem jego do Biarritz, pojedzie tam za nim i za pięć dni wróci do Johannisberga.

Książę Morny głosi, że hr. Walewski przeszkadza pojednaniu Polski z Rosyą. Tymczasem zapewnić mogę, iż hr. Walewski stanął teraz zupełnie na uboczu i mniema, że od wszelkiego działania wstrzymać się mu należy.

Wiedeń 9 września. *Presse* dowiaduje się z dobrego źródła, że rząd rosyjski myśli na seryo o stanowczem obsadzeniu posady poselskiej, która opróżniona jest od czasu wezwania p. Bałabina do Petersburga. Według wszelkiego prawdopodobieństwa p. Bałabin nie powróci więcej na swą wiedeńską posadę; może tylko przybędzie do Wiednia, dla wręczenia odwoływającego go

pisma, poczem uda się na nową posadę do Carogrodu. Według wiadomości *Presse* prawdopodobnie nastąpić ma po p. Bałabinie dotychczasowy rosyjski poseł w Carogrodzie ks. Łabanów-Rostowski; inni znów mówią o baronie Knorringu, który obecnie załatwia sprawy poselstwa rosyjskiego. Koła rosyjskie upatrują w tym zamiarze stanowczego obsadzenia poselstwa, a oraz w nastąpić mającem przybyciu W. ks. Konstantego do Wiednia, oznaki poczynającego się polepszenia stosunku między Petersburgiem a Wiedniem.

Nowy nuncyusz papieski Falcinelli-Antoniacci, przed tem internuncyusz papieski w Rio-Janeiro, przybył wczoraj do Wiednia i zajął mieszkanie w nuncyaturze. Poprzednik jego, kardynał Luca, który we czwartek opuszcza Wiedeń, według doniesienia *Gen. Korrespondenz* otrzymał od JCMci wielki krzyż św. Szczepana.

Korespondent nasz wiedeński doniósł w wczorajszym liście o projekcie podróży Cesarza do Pesztu, z której wywiązać się ma załatwienie sprawy węgierskiej. Podniósł on między innemi i to, że teraźniejsza klęska, która tak bardzo dotknęła Węgry, stanowić ma poniekąd punkt wyjścia w rzeczonej sprawie. To samo podaje także *Wanderer*, z wiedeńskich dzienników najbardziej wtajemniczony w sprawę węgierską, w najświeższym numerze; przytaczamy więc tu ustęp odpowiedni: „Nędza w wielkiej części Węgier, pisze *Wanderer*, przechodzi rozmiary wszelkiego opisu; zdanie, że tu nie jednostki, ale tylko rząd za współdziałaniem narodu pomódz może, wszędzie panuje. Jeżeli dziś Cesarz JMci zwoła węgierski sejm *ad hoc* t. j. w celu naradzenia się nad środkami do ulżenia biedzie, żaden Węgier nie wzbraniałby się pójść za wezwaniem monarszem. Przeciwnie jesteśmy przekonani, że taki sejm, szczególnie jeśliby go Cesarz osobiście zagaił, w adresie nie tylkoby wyraził podziękowanie za monarszą inicyatywę, ale oświadczyłby zarazem gotowość po załatwieniu właściwego zadania wzięcia pod rozwagę kwestyj konstytucyjnych. Tymczasem sprawa pierwsza, czyli klęska krajowa, okazałaby się jako taka, której załatwienie wymaga nie tylko węgierskich, ale całego państwa sił, a zatem pociągnęłaby za sobą konieczność porozumienia się między zastępcami obu części monarchii w jakiejkolwiek formie. Forma zresztą musiałaby się znaleść i rzeczywiście znalezionoby ją; a taki wypadek poprzedzający dostarcza może klucza do zadawalającego powszechnego załatwienia."

Podróży arcyks. Zofii, matki Cesarza JMci, pomimo zaprzeczań różnych dzienników przypisują przecież znaczenie polityczne, bądź to ze względu na stanowisko W. ks. Badeńskiego na kongresie frankfurckim, bądź w celach złagodzenia napiętych między Austryą a Prusami stosunków. Arcyksiężna, mająca sławę bardzo zręcznej i przenikliwej dyplomatki, według zdania *Bad. Landes Ztg*, nie bez ważnych powodów opuściła dziś swe polityczne zacisze. Austrya tem większą wagę przywięzuje do silnego stanowiska w Niemczech, że zachowanie się Rosyi, jak się zdaje, nabawia gabinet cesarski niespokojnością."

W. Abendpost zawiera z 9go następujące oświadczenia: „W obec pogłosek dziś w tutejszych dziennikach o sprawie meksykańskiego tronu rozszerzonych widzimy się spowodowani do powtórnego zapewnienia, że w sytuacyi tyczącéj się kwestyi przyjęcia meksykańskiéj korony ze strony J. Cesarzewiczowskiéj Mości Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana, wcale żadna nie zaszła zmiana.

Taż sama *W. Abendpost* donosi, iż W. ks. Konstanty wraz z W. ks. małżonką w podróży z Warszawy przez Berlin jutro we czwartek o 11téj godz. 20 minucie przed południem przybędzie do Bogumina (Oderberg), wieczorem zaś o 7½ do Wiednia i stanie w ces. zamku. Dnia następnego w piątek, jako w dzień imienia Cesarza Aleksandra, W. księstwo obecni będą na uroczystem nabożeństwie w kaplicy rosyjskiego poselstwa, a po południu o 2½ udadzą się w dalszą podróż do Baziasz.

Vaterland pisze pod rubryką „Wiedeń": Król Pruski przyjmował d. 4go b. m. adjutanta przybocznego austryackiego Cesarza Jmci, majora hr. Latoura i odebrał z rąk jego pismo, wystósowane do króla przez monarchów i zastępców wolnych miast w Frankfurcie niedawno co zgromadzonych. Król wyraził się jak najuprzejmniéj w obec oddawcy tak ważnego pisma i obiecał po ukończeniu sumiennych narad jak najśpieszniejszą dać odpowiedź. Spodziewano się tu hr. Latoura za kilka dni; tymczasem miał król, któremu z dostojnéj i bardzo bliskiéj strony (królowéj wdowy?) porozumienia się z Austryą bardzo doradzano, w interesie rozwiązania tyczących się spraw udzielenie odpowiedzi odroczyć na czas krótki. Zarazem donoszą, że pruski prezes ministrów p. Bismark d. 6go w sprawach familijnych wyjechał z Berlina, a jak się i to nie bez powodu domniemywają, przed stanowczem ułożeniem królewskiéj odpowiedzi.

Na innem zaś miejscu pisze ten sam *Vaterland*: Krąży dziś pogłoska, że spodziewać się można nowego kroku pogodzenia monarchów, którzy w kongresie frankfurckim udział wzięli, z królem pruskim, po którym oczekują lepszego, aniżeli z dotychczasowych usiłowań skutku. Chodzi więc o kompromis między Wiedniem a Berlinem na podstawie reorganizacyi urządzeń militarnych Związku. Artykuł 13ty aktu reformy kwestyą organizacyi militarnej uważa poniekąd za otwartą, a tym sposobem możnaby rzeczywiście myśleć o ustępstwie dla Prus pod względem dowództwa w razie wojny. Jak wiadomo już dawniej przed wojną włoską, w Prusiech występowano z pomysłem, rozdzielenia miecza i berła niemieckiego Związku pomiędzy dwa główne niemieckie mocarstwa.

Królestwo Polskie.

Rozpuszczono mylne wieści jakoby Rząd Narodowy zabronił konsekracyi jednego z biskupów mianowanych przez Papieża. Wieści tych niepowtórzyliśmy nawet, uważając je za mylne. Jakoż w półurzędowym organie Rządu Narodowego *Niepodległość* z 5go września Ner 6, czytamy co następuje:

„Ogłoszono w dziennikach, jakoby Rząd Narodowy jednemu z świeżo mianowanych przez Ojca Swiętego biskupów, zabronił konsekracyi pod karą śmierci. Oświadczamy, że wieść ta jest najzupełniejszem zmyśleniem; że Rząd Narodowy nigdy nie wydał i nie wyda żadnego rozporządzenia, wkraczającego w sferę władzy duchownej; że od początku powstania, nie tylko w niczem nie zagrażał bezpieczeńswtu osobistemu i własności duchowieństwa w ogóle i pojedynczych osób, ale owszem, miał je pod swoją opieką przeciwko gwałtom najezdniczej Moskwy; że nie miał nawet przyczyny zagrażać komukolwiek z duchownych jakiemibądź karami, gdy postępowanie całego duchowieństwa naszego, pełne cnót chrześciańskich i przywiązania do Sprawy Narodowej, nie daje żadnego do gróźb powodu, ale jedna powszechną cześć dla religii i poszanowanie dla sług Ołtarza."

— W tymże dzienniku czytamy:

„Jako dowód pacyfikacyjnego usposobienia ks. Konstantego, podajemy następującą wiadomość: Sąd wojenny skazał Żeglińskiego na 6 lat Sybiru. Wyrok posłano do konfirmacyi Konstantemu, który podniósł karę o kilka stopni, zmazał wyrok i napisał: *„razstrelat."*

— W nowem tajemnem piśmie wychodzącem w Warszawie, pod tytułem: *Rozporządzenie Wydziału policyi*, które jest organem władzy bezpieczeństwa publicznego, to jest Wydziału policyi, czytamy co następuje:

„Zawsze a tymbardziej podczas śmiertelnej walki z wrogiem, moralność powinna zdobić prawego syna Ojczyzny; głęboka więc powaga, skupienie ducha, trzeźwość i pożyteczne używanie czasu, więcej jak kiedykolwiek jest dziś właściwem i koniecznem; postępujący przeciwnie ubliżają godności swojej, a nadto przesiadując w miejscach publicznych, przez nieostrożną rozmowę wpadają częstokroć w ręce moskiewskich szpiegów. Na takich Policya Narodowa baczną uwagę zwracać, przestrogą i wzgardą karcić i o tych władzy swej donosić winna.

„Używanie oznak patryotycznych w stroju nie prowadzi obecnie do żadnego celu; przeciwnie, dowodzi lekkomyślności i bezpotrzebnego narażania się na niebezpieczeństwo. Odwaga szczytniejsze ma pole do zasług i tych efektem lub słowem zastąpić nie można.

„Smieszna pycha carewicza i jego familii, wymaga od mieszkańców ukłonów podczas przejazdu ich po ulicach miasta. Nieczapkujący ciemiężcom ulegają aresztowaniu. Kto więc szanuje swój honor, oraz pragnie ustrzedz się niebezpieczeństwa, winien wszelkiemi środkami unikać spotkania się z wielkoksiążęcą zgrają. Szczególniej zaś wzbrania się uczęszczanie na spacer w aleje belwederskie i do Łazienek, gdzie są najczęstsze wypadki aresztowań za nieoddawanie ukłonów."

„Dowiadujemy się o niektórych rozporządzeniach rządu najezdniczego, które podajemy tutaj tak dla ogólnej charakterystyki i gwałtów moskwy, jako też dla wiadomości i ostrzeżenia mieszkańców.

„Na czele tych rozporządzeń stoi rozkaz carewicza Konstantego zabraniający władzom rządowym załatwienia interesów i wszelkich żądań kobietom, które przychodzą do biór w stroju żałobnym. Srodek ten pożyczony bezwątpienia ze zbioru Murawiewowskich dzikich a głupich pomysłów, trafnie maluje liberalizm i pojęcia brata carskiego.

„Dalej następuje projekt jenerała Berga co do ustanowienia opłat od pasportów, a mianowicie po 100 rsr. od zagranicznych, a od 1 do 10 rsr. od krajowych. Funduszem tym zdartym z mieszkańców, najazd zamierza pokryć koszta powstałe z powiększenia swojej policyi. Należy przeto ile można unikać potrzeby wyjazdów za podobnemi pasportami, aby środki materyalne wroga nie były zasilane groszem publicznym kraju.

„Jenerał Trepow, znany z działań swoich w czasie mordów dokonanych w miesiącu lutym 1861 r. zażądał obecnie spisania wszystkich przechodnich domów, oraz takich które mają dwa wchody, tudzież wszystkich zakładów publicznych i kantorów, aby nad niemi ścisły dozór rozciągnąć.

„Projekt rządu moskiewskiego rozwalania domów w okolicach Muranowa, podał urzędnikom sprzyjającym najazdowi sposobność wyłudzania pod rozmaitem i pozorami od właścicieli tych domów opłat dochodzących do kilkuset rubli. Ostrzega się przeto obywateli, aby opłat podobnych nie uiszczali i przez to nie stawali się pastwą żarłocznych popleczników najazdu.

„Ostrzega się wreszcie publiczność, że policya moskiewska wydała rozkaz aresztowania młodych ludzi, kręcących się po ulicach, jak również tych którzy wieczorem jeżdżą po ulicach bez latarek, a także polecono zrobić rewizye u krawców i szewców, pod pozorem szukania mundurów i butów przygotowanych dla powstańców, które mają być zabrane."

Brześć-Litewski 19 sierpnia. „Egzekucye za egzekucyami mają tu miejsce bardzo często. Przed miesiącem rozstrzelano Adamowicza, w 10 dni potem powieszono Ułasa, b. pocztyliona, unitę, rodem z województwa lubelskiego, 2 tygodnie temu rozstrzelano Pawłowicza, b. oficera wojsk moskiewskich, 19letniego młodzieńca, wielkich nadziei i szczytnego poświęcenia, a przed tygodniem zaledwie rozstrzelano 18letniego Rozentkowskiego. Dwaj ostatni służyli pod Rogińskim, a śmierć przyjęli z tą rezygnacyą męczenników, która najwymowniej dowodzi, że sprawa, dla której krew przelewali, jest sprawą świętą i pewną zwycięstwa. W liczbie tych ofiar znajdowali się ludzie, których już Nazimów osądził i skazał na 3 lata do wojska. Murawiew chciał w swój sposób odpowiedzieć na noty mocarstw zachodnich, i przemianą kary na wyrok śmierci pragnął pokazać jak Moskwa potężna.

Do szeregu okrucieństw i bezprawi najdzikszych, któremi każda korespondencya z zabranego kraju przepełnioną dziś być musi, możemy i my podać fakta, których zbrodniczość wiele innych przewyższy.

Przeszło miesiąc już temu, oddział żandarmów litewskich, pod dowództwem Narbuta, przybył na Polesie litewskie do dóbr ob. Jagmina, zwanych Rudą i tam wykonał egzekucyą na jednym z włościa, który dowodził obławą, urządzoną na uchodzących tamtędy rozbitków Rogińskiego. Pułkownik moskiewski, Dekoński, otrzymawszy wiadomość o tem od miejscowego popa, który piechotą do niego z raportem przybiegł, zebrawszy oddział wojska, pospieszył na miejsce, gdzie przejeżdzając drogą przez wieś, spotkał syna ob. Jagmina, młodzieńca bardzo wątłego zdrowia i cierpiącego na umyśle i zelżył go najohydniej.

Podobne czyny i całe postępowanie bezwstydnej i okrutnej dziczy, mają na celu podburzenie ludu przeciw właścicielom, przeciw Polsce i wszystkiemu co polskie, łudzenie go mniemaną opieką rządu, w celu popchnięcia go do najwyuzdańszych czynów. Na tych cudacznych wybrykach pijanych przywódzców hord swoich, Moskwa nie ogranicza się wcale. Do liczby rozporządzeń moskiewskich, mających jedynie ten cel krwiożerczy, należy niedawny rozkaz, aby włościanie, dla łatwiejszego dopełnienia zbiorów, szli z każdej chaty po 4 dni w tygodniu do roboty na pole obywatelskie, za opłatą za dzień sprzężajny po 2 złp., a za pieszy po złotemu. Ponieważ obecnie płaci się po 4 i 2 i pół złp., przeto Moskwa, wydawszy ten rozkaz, rozsyła podżegaczy, a ci tłómaczą ludowi, że to samowola obywateli, którzy pod tą postawą chcą wskrzesić pańszczyznę.

Zdrowy rozsądek obywateli nie pozwala im korzystać z tych praw mniemanej szczodrobliwości moskiewskiej, nie trudno bowiem zrozumieć cel tego podłego podstępu, który tym sposobem, jak tyle innych, zupełnie bezskutecznym być musi."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 września. We wtorek w południe patrole wojskowe z policyantami odbywali rewizyę pod nowo budowanym mostem kolei żelaznej przy Grzegórzkach na Starej Wiśle, nadeszła bowiem podobno fałszywa denuncyacya, że się tam ukrywają powstańcy i mają broń z sobą. Denuncyant, jakiś wyrobnik, który towarzyszył żołnierzom odbywającym rewizyę, został aresztowany.

— *Krakauer Ztg* z urzędowego zapewne źródła inaczej opisuje wypadek aresztowania p. Derpowskiego, niż on to przedstawił pisząc do nas. Powiada ona bowiem, że p. D. pobił starozakonnego szklarza, którego musiano wziąść nawet do szpitala i że powstał ztąd zgiełk na ulicy, a patrol zawezwany przez p. D., lecz zawiadomiony o tem co się stało przez świadków tego zajścia, aresztował nie żyda, jak chciał p. Derpowski, lecz jego samego. Nie wyjaśnia wszakże *Krak. Ztg*, czy aresztowanie nastąpiło w mieszkaniu, jak twierdzi p. D., a w tym przypadku sądzimy, że to znaczy.

— W obozie pod miastem Bruck na granicy austryacko-węgierskiéj nastąpił w d. 1 b. m. wybuch prochu w namiocie rotmistrza od ułanów bar. Lützowa. W namiocie tym siedziało kilku oficerów 2go pułku ułanów, a mianowicie bar. Lützow, rotmistrz Rutdorfer, porucznik hr. Stollberg, tudzież obecni byli kapral Wajdowski i sługa oficerski Szymon Cyrulik. Ten ostatni zapalając świecę, zbliżył się do amunicyi, którą w tym namiocie złożono dla rozdania jej między żołnierzy. W jednéj chwili nastąpił wybuch, namiot zajął się ogniem i wszyscy obecni okropnie zostali poparzeni. Baron Lützow umarł zaraz, innych powieziono do szpitala do Wiednia, lecz w ciągu kilku dni pomarli, lubo trzymano ich ciągle na materacach w wodzie.

— Dnia 9go września zmieniła się temperatura od + 9,°8, do + 18,°6 barometr stał o godzinie 2ej po południu na 330,'''54, o godzinie 10tej wieczór opadł na 330,'''06, o 6tej godzinie rano 10go września, na 329,'''35, cały dzień pogoda z chmurami, przy wietrze słabym, zrana zachodnim później wschodnim zbaczającym ku południu i północy, rano 10go września o godzinie 6tej dosięgła temperatura powietrza + 8,°8 R.

— Jutro w piątek dnia 11go września Ś. Prota i Ś. Jacka męczenników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W skutku zarazy bydła w Multanach, kwarantanna, której poddanem bywało bydło na granicy multańsko-bukowińskiej trwająca dni 5, przedłużoną została do dni 10.

Wrocław 7 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *łaży*.)

	przed.	*śred.*	*posl.*
Pszenica biała	70·73	68	62·65
Pszenica żółta	66·68	64	62·64
Żyto	50·41	49	45·47
Jęczmień	37·39	36	33·35
Owies	30·31	29	26·28
Groch	52·54	51	48·50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	223	216	206

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 9 września. (Zupełniejsza treść telegramu wczoraj w *Czasie* podanego, a z Wiednia nadesłanego). *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza pogłoskom rozszerzonym po dziennikach zagranicznych, a tyczącym się spraw polskich i niemieckich. Dziennik petersburgski mówiąc o mniemanych reformach radykalnych i nowych przymierzach (Rosyi), dodaje: Wyprowadzane z tych mniemanych doniesień wnioski, są również fałszywemi jak były ich premissa. Cesarz, którego uczucia ku polskim jego poddanym wcale się nie zmieniły, uważa za pierwszy obowiązek przywrócić w Polsce materyalny porządek, gdyż na anarchicznym gruncie, namiętnościami pooranym nie można nic trwałego zbudować. Wychodząc z dyplomatycznego punktu widzenia, rząd ma postanowienie wypełnić wszystkie zobowiązania międzynarodowe, ale także utrzymać w swej mocy prawa Rosyi w obrębie granic nakreślonych traktatami. Co się tyczy spraw niemieckich, Rosya sympatyzuje z jednością i potęgą Niemiec, które opierają się na interesach wszystkich państw Rzeszy niemieckiej. Rosya nie więcej ma powodów do zabezpieczania się przeciw niebezpieczeństwom, któreby dla niej ztąd urość mogły, aniżeli Niemcy przeciw niebezpieczeństwom ze strony rosyjskiej im zagrażającym. Pogłoski obiegające nie mają przeto żadnej podstawy, i świadczą tylko o nadzwyczajnej lekkomyślności, jeżeli nie o złośliwych zamysłach.

Zaledwo ucieszyliśmy się świetnem zwycięstwem, odniesionem przez dzielnego Lelewela d. 3go t. m. pod Terespolem nad przeważającą siłą moskiewską, gdzie w 1,300 ludzi pobił 2,000 Moskali, gdy oto otrzymujemy smutną wiadomość o niepomyślnym boju pod **Otroczem** i **Batorzem** w okolicy Turobina 6go t. m. i o śmierci walecznego dowódzcy Lelewela.

Donieśliśmy już, iż po pobiciu przez Lelewela oddziału moskiewskiego z Biłgoraja, Moskale wyprawili silne kolumny wojsk przeciw Lelewelowi, z Zamościa (2 bataliony piechoty i 2 działa), z Lublina (8 rot piechoty, szwadron ułanów i 2 działa), z Janowa i z Tomaszowa. Lelewel unikając boju z tak przeważną siłą, szedł dość szybkim pochodem w środek Lubelskiego i minąwszy miasteczko Goraj, stanął 6go t. m. w okolicy Turobina. Dotąd sięgały były nasze wiadomości. Lecz właśnie 6go t. m. pod Otroczem o milę na zachód od Turobina zastąpili mu Moskale w bardzo przeważnéj sile, bo w cztery bataliony piechoty z sześciu działami. Lelewel usiłował odeprzeć Moskali i potem cofnąć się. Jakoż odparł pierwszy atak pod Otroczem, cofnął się pod Batorz; lecz tu musiał przyjąć bój drugi, w którym prowadząc do ataku swych żołnierzy, został śmiertelnie ugodzony kulą. Po śmierci Lelewela podpółkownik Grodzieński objął dowództwo i zdołał cofnąć się z oddziałem, wprawdzie zmniejszonym i zdziesiątkowanym i przedrzeć się przez otaczające koło kolumn moskiewskich. Niektóre szczegóły tych potyczek pod Otroczem i Batorzem donosi powyżej korespondent nasz ze Lwowa wyliczając oficerów co polegli śmiercią walecznych; nie wiemy zaś, o ile jest pewną wiadomość przez niego podana, jakoby cząstka oddziału tego odcięta od reszty postępującej w północnym kierunku, zmuszona była cofać się na południe ku granicy galicyjskiej i przeszła granicę pod Lubieńcem. Doniesienie o 300 wziętych do niewoli a 100 poległych jest fałszywe.

W. ks. Konstanty skończył, jak się zdaje, swój zawód namiestnika moskiewskiego w Polsce, a skończył 8go września w rocznicę wzięcia Warszawy, i zarówno w rocznicę koronacyi jego brata Aleksandra. Po festynie dworskim opuścił Warszawę, a może podczas tego festynu, który zamykał jego namiestnikowską karyerę, stanęły mu przed oczyma charakterystyczne chwile tego zawodu wskazane przez nas powyżej w artykulewstępnym: komedya reform, którą swój zawód rozpoczął, proskrypcya którą go napiętnował, i walka w której krwi go utopił. Wprawdzie niektórzy korespondenci niemieccy utrzymują, że W. ks. Konstanty odjeżdżając zapowiedział jenerałom, iż powróci i obejmie władzę po uspokojeniu kraju; lecz mimo tego, a nawet właśnie dla tego uważać należy jego karyerę za skończoną, bo kraj nigdy nie uspokoi się pod panowaniem rosyjskiem, chociażby nawet chwilowo był złamanym, i wtedy tylko spokojem zakwitnie, gdy w nim nie będzie już namiestników rosyjskich. Miał także Konstanty przed odjazdem oświadczyć żegnającym go dygnitarzom, że w Rosyi ogłoszoną będzie konstytucya, a w Polsce wstrzymaną aż do uspokojenia kraju.

Po wyjeździe W. Ks. Konstantego, ma rząd moskiewski zaprowadzać nowe jeszcze obostrzenia i barbarzyńskie środki i zamknąć zupełnie Warszawę. O projekcie tych obostrzeń i powiększeniu policyi doniósł już nasz korespondent z Warszawy. Korespondenci do dzienników niemieckich utrzymnją, że ma być Warszawa ogłoszoną teraz w stanie oblężenia; co jest niepodobnem, bo najsurowszy stan oblężenia istnieje już w Warszawie i w całej Polsce od 7 miesięcy, a każdy żołnierz moskiewski jest panem życia i śmierci obywateli; inni korespondenci pruscy donoszą, że zaprowadzone teraz będą w Kongresówce środki murawiewowskie, a przecież i te środki już dawno zastósowują Moskale w Kongresówce z mniejszym tylko cynizmem i jawnością jak w Litwie. Cokolwiekbądź, całe to natężenie srogości moskiewskiej służyć tylko może do wywołania zaciętszej i powszechniejszej walki. Podobno po odjeździe Konstantego, wzięli nie dymisyę lecz urlop: Dyrektor komisyi spraw wewnętrznych Ostrowski i sekretarz rady Stanu Enoch.

Wydział finansowy Izby niższej Rady państwa miał wczoraj pierwsze posiedzenie pełne. Z powodu zapowiedzianego na wtorek posiedzenia Izby w sprawie aresztowanego członka jej Karola Rogawskiego, *Presse* nieuprzedzając dochodzenia, przytacza obowiązującą ustawę, która pozwala aresztować deputowanego jedynie w razie pochwycenia go na gorącym uczynku, a tego przypadku z Rogawskim nie było. Dziennik ten mówi, że przy tej sprawie kwestya polska po drugi raz przyjdzie pod rozbiór Izby, a dyskusya nastręczy sposobność wyjaśnienia ogólnego stanowiska władz rządowych w Galicyi.

W sprawie niemieckiej nic nowego nie zaszło. *Wiener Abendpost* jeszcze dziś pisze uwagi nad zjazdem frankfurckim i dowodzi, że akt reformy nie uwłacza Prusom, ani na szkodę ich nie naraża. Tenże dziennik półurzędowy mówi, że w sprawie meksykańskiej nic się nie zmieniło pod względem przyjęcia tronu przez Arcyksięcia. Zostaje to w sprzeczności z doniesieniami paryskiemi, które zapewniają o przyjęciu korony.

Pośrednictwo Prus w zawarciu przymierza francusko-rosyjskiego nie tylko że nie przyniosło dotąd żadnego owocu, ale nawet jak się zdaje spełznie na niczem. Jeżeli nie mylimy się w ocenieniu położenia, Prusy chciały obudzić podejrzenie Francyi przeciw Austryi z powodu zjazdu frankfurckiego i zbliżyć się do niej na tej podstawie w celu usunięcia jakimkolwiek sposobem sprawy polskiej, a więc jedynego powodu nieporozumienia między Paryżem a Petersburgiem. W imieniu gabinetu petersburskiego Prusy zaczęły mówić o koncesyach dla Polski i posunęły się podobno za daleko w obietnicach zapowiadających ustępstwa Rosyi.

Rząd francuzki odosobniony i opuszczony w kwestyi polskiej, łudził się może, iż tą drogą dojdzie do jakiegokolwiek załatwienia sprawy polskiej, a z drugiej strony nie mógł obojętnie patrzeć na zamiary Austryi w Niemczech, skoro nie były one złączone z zamiarem stanowczego działania za Polską. Dla tego też słuchał on uważnie zwierzeń pruskich, nie odpychał załatwienia sprawy polskiej za pomocą ustępstw Rosyi, a z drugiej strony poczynił Austryi uwagi co do artykułu 8go projektu reformy. I dla tego to przez jakiś czas dzienniki francuzkie tak głośno mówiły o konstytucyi rosyjskiej a tak cierpko o Austryi i Frankfurcie. Stanowisko to jednak przyjęte przez rząd francuzki nie było jeszcze ani przymierzem prusko-rosyjsko-francuzkiem, ani też zerwaniem z Austryą.

Artykuł *Constitutionnela* podpisany przez p. Limayraca, a który znany nam jest dopiero z telegramu umieszczonego w *Indépendance Belge* potwierdza nasze wnioski. Pan Limayrac zaprzecza, aby nastąpiła zmiana w polityce francuskiej względem Polski i żeby, jak to twierdzono, Francya urażona za Frankfurt, miala się oddzielić od Austryi a połączyć z Prusami i Rosyą.

„Mądre rządy, mówi p. Limayrac, wolne są od podobnych raptownych zmian i umieją wytrwać na drodze, którą raz obrały, kiedy jest ona zgodna z loicznością i umiarkowaniem. Zjednanie zaś sobie nowych sympatyj niepociąga za sobą poświęcenia dawnych. Dla tego też aczkolwiek nic się nie zmieniło w stosunkach przyjaznych Francyi z Austryą i Anglią, gabinet tuilleryjski usiłuje za pomocą dobrych stosunków, które go łączą z innemi mocarstwami, znaleść rozwiązanie ważnych kwestyj zajmujących Europę."

Pokazuje się jednak, iż obiecywane dotąd koncesye rosyjskie tak mało są znaczące, iż Francya uznała, że nie może się niemi zadowolnić. O pośrednictwie więc pruskiem coraz mniej słychać; zamierzone reformy rosyjskie uważane są przez dzienniki francuskie za niedostateczne, a porozumienie Rosyi z Francyą jeszcze nie nastąpiło. Tymczasem zaś Austrya wytłumaczyła się podobno co do owego artykułu 8go, który dał powód Francyi do pewnych uwag, a ostatni węzeł mogący — jakeśmy to na tem miejscu powiedzieli — połączyć jeszcze Francyę z Austryą, to jest sprawa tronu meksykańskiego, zdaje się zawiązywać i ścieśniać, gdyż jak zapewniają, Arcyksiążę Maksymilian przyjmuje ofiarowaną mu koronę. Z drugiej strony, jak to nam donosi nasz korespondent paryski □ i jak to potwierdza dziś przez nas odebrana *Patrie*, ks. Metternich otrzymał rozkaz udania się do Paryża z żądaniem posłuchania u Cesarza. Podróż ta ma w tej chwili niezaprzeczoną doniosłość. *Patrie* zapewnia, iż książę widzieć się będzie z Cesarzem przed odjazdem jego do Biarritz. Dzienniki francuskie przestały mówić nieprzychylnie o Austryi.

Artykuł *Journal de St. Petersbourg* podany przez nas wczoraj w telegramie, dostateczny jest, aby przekonać, jakie mogą być koncesye Rosyi, to też nawet *La France*, która z takim zapałem roznosiła wieści o konstytucyi rosyjskiej, tak się dziś wyraża: „Mamy powody lękania się, żeby stronnictwo, które nie chce dopuścić do żadnej tranzakcyi, nie wzięło i tą jeszcze razą górę w Petersburgu. Przychylonoby się może do wprowadzenia niektórych reform, lecz dalekiemi one byłyby od tego co zamierzali uczynić autorowie zapowiedzianej konstytucyi. Zapewniają, iż Prusy nie ustają w usiłowaniach mających na celu sprowadzenie zbliżenia i dojścia do pokojowego załatwienia, ale wszystko zależy oczywiście od Rosyi, która jedna trzyma w swoich rękach przyszłość tej wielkiej kwestyi." Otóż utrzymują, iż Rosya nie chce słyszeć o ustępstwach, a wszystkie wiadomości i wskazówki jakie nas dziś doszły, zgadzają się pod tym względem.

Patrie zamieszcza bardzo ciekawe szczegóły tak o pośrednictwie pruskiem jak o konstytucyi i mniemanych koncesyach Rosyi; zgadzają się one zupełnie z tem co wyżej, a jutro podamy je w tłómaczeniu.

Indépendance Belge w korespondencyi z Paryża przytoczyła była szczegóły rozmowy Cesarza Napoleona z ajentem dyplomatycznym Rządu Narodowego polskiego w Paryżu, według nich Cesarz miał radzić, ażeby Polacy przyjęli koncesye, które im dane będą przez Cara, a które rozleglejszemi będą niż te, jakich mocarstwa żądały, dodając, iż Polacy równie jak Włosi muszą coś poświęcić ze swoich marzeń. Otóż *Constitutionnel* zamieszcza z tego powodu następną udzieloną przez rząd notę podpisaną przez pana Boniface, która mówi: „*Independance Belge* przytacza rozmowę między Cesarzem a Księciem Czartoryskim. Aby okazać prawdomowność tego dziennika, dostatecznem jest powiedzieć, że od kilku miesięcy Cesarz nie przyjmował Księcia Czartoryskiego."

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Berlin 10go września. List prywatny z Warszawy z 9go donosi: Jutro zamknięte zostanie miasto ściśle na dni dziesięć i zaprowadzonym będzie ściślejszy stan oblężenia (p. wyżej przegląd).

Paryż 10go września. *Monitor* dzisiejszy oznajmia, że poseł francuski w Petersburgu upoważnionym został do przybycia do Francyi na dwa miesiące, dokąd go zdrowie jego małżonki powołuje.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 10 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	388	382
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90⅔	89⅔
Srebro nowe . . . . złr.	111½	110½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 24	9 10
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 —	8 88
Dukaty holenderskie ważne . „	5 37	5 27
„ austryackie . . . . . „	5 37	5 27
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76⅓—	75⅓—
„ „ stare „ „	80⅓—	79⅓—
Obligacye indemn. z kuponami „	76 75	75 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	203	201
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	83½—	82½—
Listy zast. polskie bez kup. złp.	98 —	97 —

Wiedeń 10 Września (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	77	20
5% Pożyczka narodowa	83	15
Akcye banku narodowego wied.	794	—
„ banku kredytowego . .	192	10
Losy 5% z r. 1860	100	25
Srebro	111	35
Londyn, 10 funt szterl.	111	50
Dukat pojedynczy	5	34

Wiedeń 9 Września.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	73 70	73 60
5% Pożyczka narodowa	83 60	83 50
5% Metaliki na mon. konw. . .	77 95	77 85
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 —	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 75	77 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	77 —	76 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 75	74 25
5% „ „ bukowińskie . .	74 50	74 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 25	74 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	88 —	87 70
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	161 —	160 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 50	95 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	100 90	100 80
Bilety rentowe Como	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	136 30	136 20
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 50	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ H St. Genois „ 40 „	35 25	34 75
„ Miasta Budy „ 40 „	34 25	33 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	800 —	799 —
„ zakładu kredytowego . .	193 60	193 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju	436 —	434 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1693	1692
„ „ rządowéj	190 —	189 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	148 —	147 50
„ „ Pardubickiéj	127 50	127 —
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	249 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj	201 —	200 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . .	4	94 50	94 40
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 60	94 50
Genua 100 lirów piem. . . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	83 50	83 30
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	4	111 65	111 55
Paryż 100 franków	4	44 25	44 15

Waluty:		
Cesarskie korony	15 35	15 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 35	5 33
„ „ obrączkowe . .	5 35	5 33
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 94	8 92
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory	9 15	9 10
Suwereny angielskie	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 18	9 15
Srebro	111 75	111 25
„ kupony	111 75	111 25
Talary związkowe	1 67½	1 67
Pruskie bilety bankowe	1 67½	1 66½

Lwów 7 Września.		
Dukat holenderski	5 31½	5 27
„ austryacki	5 34½	5 29½
Półimperyał rosyjski	9 21	9 13
Rubel rosyjski	1 77	1 74½
Talar pruski	1 68	1 66
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	76 33	75 68
„ „ „ „ mon. kon.	80 12	79 47
Obligi indemn. bez kuponu . .	75 13	74 38
Pożyczka narodowa bez kuponu	83 75	82 98
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	202 50	200 75

Warszawa 5 Września.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	81 28	—
kupon . . . „	—	1 72⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	14 62	14 59
kupon	—	— 11½
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—

Wrocław 9 Września.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	—	90½
Polskie bilety bankowe	—	93⅞
„ Listy zastawne	—	91⅛
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 8 Września.		
Renta 3%	68	95

Londyn 8 Września.		
Konsole	93⅞	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 37 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 37 wieczór — ze *Lwowa* 3. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 9.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 9 do 10 Września

HOTEL POD RÓŻĄ. Floryan Kwasieborski pisarz Sądu Appel. z fam., Matylda Mudzyńska ob. ze Szczawnic. Jan Zaremba ob. z żoną i kuzynką, Kasper Sufczyński ob. z Królestwa. Salomea Koope; Zofia Grodzka ob. z Warszawy. Franciszek Kuczera pryw. z Berna. Wacław Rechak c. k. komisarz katast. z żoną z Bochni. Józef Glaser c. k. officiał ze Lwowa. Józefa Miklaszewska ob. z córką z Lublina. Jan Warchałowski fabrykant z Wiednia. Józef Szabo kupiec z Pesztu.

Wyjechali: Tadeusz Wiśniowiecki ob. do Lwowa. Gilbin Paweł inż. do Wiednia. Roman i Wojciech Kucieńscy, Józef Plowe ob. do Królestwa. Michalina Lewandowska, Aleksander Neronowicz, ob. do Radymna. Ter. Polańska wdowa po urz. do Gräfenbergu. Kamilla Tyszkiewiczowa ob. do Galicyi. P. Heisek pens. urz. do Bochni.

HOTEL DREZDEŃSKI. Tomasz Tokarski ob. ze Sosnowic. Franciszka Bielecka ob. z Drązgów. Anna Czerniewicz, Sabina Jaworska ob. z Warszawy. Józef Godlewski ob. z Łopatyna. Józef Louis ob. z Paryża.

Wyjechali: Franciszek Motylewski ob. do Lwowa. A. Borkowski ob. do Częstochowy. Władysław Jastrzębski urz., Wysocka żona radcy Stanu do Warszawy. Marya Chwalibogowa ob. do Biały.

HOTEL SASKI. Franciszek hr. Łubieński wł. dóbr z Kaźmierzy Wielkiéj. Eufemia Bojanowska wł. dóbr z Olpin. Stanisław Karski właśc. dóbr z Królestwa. Artur Popławski prof. z Warszawy. Marya Tretterowa wł. dóbr z Tarnowa. Rogaliński Miecz. ob. z Rzeszowskiego. Wincenty Komornicki wł. dóbr z Kamionki. Kornel Chwalibóg wł. dóbr z Grojca.

(3014)

Jutro w Sobotę o godzinie 10
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
za duszę śp.
SEWERYNA KOŹMIANA.
zmarłego w Warszawie przed trzema tygodniami.

KALENDARZ POWSZECHNY
Juliusza Wildta,
NA ROK
1864.

zastosowany do wszelkiéj wygody i pożytku Publiczności miejskiéj i wiejskiéj, wyjdzie w pierwszych dniach **Października rb.**

Ogłoszenia zamieszczane zwykle przy końcu Kalendarza, przyjmują się tylko do **ostatnich dni Września**, o czem interesowanych mam zaszczyt zawiadomić.

Kraków we Wrześniu 1863 r.

(2980-2-3) *Juliusz Wildt.*

Obwieszczenie

[L. 10906]. (2987-1-3)

Celem wydzierżawienia propinacyi miejskiej w Wieliczce na czas od 1go Listopada 1863 r. do końca Października 1866 r. odbędzie się na dniu 1go Października b. r. od godziny 10ej przed południem w kancelaryi Magistratu tamtejszego licytacya publiczna, przy której także oferty pisemne przyjmowane będą.

Oferty mają być należycie wystósowane, i zawierać dokładne wymienienie przedmiotu sumy ofiarowanej, imię, nazwisko i miejsce zamieszkania ofiarującego.

Cena wywołana na jeden rok wynosi 13531 złr. w. a, od której 10% jako Vadium przed rozpoczęciem licytacyi złożyć, albo do oferty załączyć należy.

O warunkach dzierżawy można powziąść wiadomość w kancelaryi Magistratu w Wieliczce na 8 dni przed terminem licytacyi.

C. k. Władza Obwodowa.

Kraków dnia 4 Września 1863.

Podziękowanie!

Nie mogąc wyrazić w inny sposób swej wdzięczności dla spieszącej pomocy, składającej się z oddziału wojska 10 kompanii „c. k. pułku hrabiego Mensdorf“ Nr. 73, c. k Żandarmeryi stacyonowanej w Oświęcimie, c. k. straży finansowej miejscowej, przybyłej straży ogniowej z dwiema dzielnemi sikawkami z Królestwa Pruskiego, Nowego Bierunia, tudzież straży ogniowej stacyi kolejnej Oświęcimskiej, nakoniec straży Kentskiej, składającej się z jednej sikawki, i Publiczności okolicznej, iż wszyscy ci w d. 29 Sierpnia, osobliwie podczas strasznego wybuchu ognia w naszem mieście, — wskutek którego 118 domów, oprócz innych budynków gospodarczych, stało się pastwą tegoż — jako też w dniu 30 i 31 Sierpnia a nadto w 1 i 2 Września r. b. gorliwie i z poświęceniem, pod przewództwem swoich przełożonych, nie tylko palące się budynki ugasić, ale i przyległe domy i wioskę Klucznikowice ratować skutecznie dopomagali — Magistrat w imieniu nieszczęśliwych i reszta pozostałych ocalonych posiadaczy wszystkim wyż wspomnionym jak najczulsze podziękowanie składa.

Z Magistratu miasta Oświęcimia.

Ukończony Gimnazyalista,

poszukuje umieszczenia jako **Nauczyciel** w domu obywatelskim na wsi. — Adres: „**H. Z.** w sklepie M. Cieślikiewicza przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie. (3013)

Obwieszczenie.

[N. 2658]. Do prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 31 Października 1863 r. jedenastego losowania Obligacyj funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Galicyi zachodniej ustaje, zacząwszy od dnia 16 Września 1863 r., wszelkie przepisywanie Obligacyi, jeżeli przytem nowo wydane Obligacye musiałyby otrzymać odmienne numera.

Z ogłoszeniem rezultatu losowania owego takie przepisywania znowu przedsięwzięte będą.

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 4 Września 1863.

(2985 1-3)

Nadesłane.

We Wtorek 18go Sierpnia r. b. odbyła się w zakładzie fabrycznym *Wertheima i Spółki* na Wiedeniu w Wiedniu niepospolita uroczystość, urządzona przez robotników z powodu ukończenia dziesięciotysiącznej kasy, która wyszła z tej ogromnéj fabryki i do ogólnego oglądania została wystawioną. Kasa ta, prawdziwy wzór, świetna pod względem wykonania technicznego i sztucznego, kolosalnego rozmiaru, przeznaczona jest dla Jego Wysokości Wicekróla Egiptu. Kilkuset z pracujących, wszelkiego rodzaju, w tym, w Europie, najobszerniejszym warsztacie żelaza, zebrało się wraz ze swemi familiami; i widok tylu dzielnych, pracujących, zgromadzonych przy tak uroczystej sposobności około swego szanownego pryncypała, — który swą niezmordowaną gorliwością i swym duchem przedsiębiorczym zakład ten stosunkowo od niedawna istniejący postawił na tak świetnym stopniu, że wyroby tegoż zakładu na wszystkich targach świata niezaprzeczenie pierwsze zajmują miejsce — na każdym zwolenniku przemysłowego i socyalnego postępu sprawiał najprzyjemniejsze wrażenie. Pan Wertheim na wręczony mu od wszystkich robotników adres, w którym ciż jego wielkie zasługi około krajowej pilności przemysłowej, jako twórcy tej gałęzi przemysłu w Austryi, w gorących i z głębi serca pochodzących wyrazach podnieśli, odpowiedział im w sposób energiczny, do serca przemawiający, przy czem szczególny nacisk położył na tę okoliczność, że znajdywał przedewszystkiem zawsze największe zadowolenie w tem, że tak licznej ilości prawych robotników i ich familiom w najtrudniejszych czasach mógł dać pewne i trwałe utrzymanie. Kto miał spobobność uważać wtedy p. Wertheima w gronie swych robotników, i widzieć owe pełne ufności osobiste przywiązanie, które czuł ku niemu każdy pojedynczy od pierwszego do ostatniego, ten musiał to przyznać, że tu władało rzadkie zespojenie najrozmaitszych sił do wspólnego celu, przez co jedynie powodzenie tego wzorowego zakładu przy ostatniej wystawie świata mogło być osiągnięte. (2972-2-6)

Potrzebnem jest
Zabudowanie,

w któremby można było mieć przyzwoite mieszkanie z 5ciu przynajmniéj Pokoi złożone; a nadto plac wielki z jakiemiś budynkami, w którychby można umieścić

około 100 warsztatów
rozmaitych.

Ktoby więc miał coś podobnego, zechce się bezpośrednio do Handlu mego zgłosić, a to celem bliższego porozumienia. Zajęcie tego lokalu może być czy to tytułem kupna, czy też dzierżawy zaraz mi w posiadanie oddane. — Kraków w Wrześniu 1863.

(2988-1-3) ***K. Henisz.***

Abrahám's Porte-Voix
(en Miniature à Paris),
GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.

Taki sam pozłacany . . . . 11 złr.

którego opis i zastosowanie przy każdym pudełku się znajdują, jest do nabycia w Aptece „pod Słoniem“ p. ***Stockmara*** w Krakowie. (2813-7-)

☞ Z przesyłką pocztową o 10 centów więcéj.

☞ Do tejże Apteki nadszedł transport tegorocznych **Wód mineralnych** w wszelkich gatunkach.

W dobrach RABKA,

w obwodzie Wadowickim, znaleźć może posadę **Inspektor** do zarządu w Zakładzie kąpielowym uzdatniony, prócz polskiego także i niemiecki język posiadający; — tudzież **Pisarz prowentowy.**

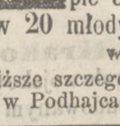
Życzący zapewnić sobie jednę z tych posad zgłosić się może do właściciela w miejscu.

(2006-1-2)

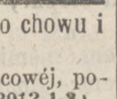
Ogłaszam niniejszem, iż na Weksle p. Wenzel Samek w Mielcu, na imię Salomona Luk, jeden na 2,000 *złr.*, drugi na 700 *złr.* wydane a przezemnie zaręczone, żadnéj więcéj rękojmi nie daję. (3011)

Feliks Roziecki,
pensyonowany urzędnik w Tarnowie.

KROWY do sprzedania



w Sosnowie w obwodzie Brzeżańskim. Można kupić częściowo lub razem



Krów 20 młodych, gniazdowych, do chowu i wydoju zdatnych.

Bliższe szczegóły w Ekonomii miejscowéj, poczta w Podhajcach. (3012-1-3)

Kuracya winogronowa

rozpoczęła się w Baden pod Wiedniem.

„Café Restaurant“
u ***F. M. Geldringa,***

gdzie oprócz innych krajowych i zagranicznych dzienników, także i dziennik „CZAS“ czytać można. (3010-1-3)

UWIADOMIENIE.

Władysława Łukawska,
za syna swego
Henryka Łukawskiego,
żadnego długu nie płaci.

(2994-2-3)

Wielce szanownym Damom do zapobieżenia wypadaniu włosów, oraz wszystkim łysym do otrzymania włosów napowrót, polecamy w swéj skuteczności jedyną i w 1,000 szczęśliwych wypadkach jako słynną utrwaloną, ck. uprzywil.

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNE“

w połączeniu z

Wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody,

które to artykuły uzyskawszy już europejską słynność, czynią wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem.

Znajdują się na sprzedaż niesfałszowane w słoikach lub flakonikach po 1 złr. 80 cent. w następujących składach:

w WIEDNIU w głównym Składzie M. Mallego, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 37,“ w ck. Aptece nadwornéj.

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel **Leona Feintucha**. — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** i **Piotr Mikolasch** aptekarze,

w Bilsku p. A. Herrmann apt.
„ Bochni p. Paweł Niedzielski.
„ Bobrce p. Jakób Czarnik apt.
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw.
„ „ p. Baruch Fadenhecht.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt.
„ „ p. Ig. Schnirch.
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.
„ Dobromilu p. Antoni Grotowski apt.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.
„ Drohobyczy p. Kleczkowski, aptekarz.
„ Jarosławiu p. Bohus apt.
„ Jaworowie p. Władysł. Lachowicz apt.
w Kołomyi p. Sternhell Jakób.
„ „ pp. Rosen i Kohn.
„ Komarnie p. A. Emperl apt.
„ Lisku p. Monaczyński apt.
„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Ołomuńcu p. Koberg.
„ Opawie p. Fr. Brunner apt.
„ Przemyślu p. Edward Machalski.
„ Przeworsku p. Feliks Świtalski apt.
„ Radowcach p. Ign. Schnirch.
„ Rozdole p. Jan Krzyżanowski apt.
„ Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter.
„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.
„ „ p. Stanisł. Riedel aptek.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.
w Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Starem Mieście p. Antoni Grotowski apt.
„ Stryju p. Sidorowicz apt.
„ Suczawie p. Worell apt.
„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Truskawcu p. L. Kleczkowski aptek.
„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Wadowicach pani Ronges wdowa, apt.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski.
„ Zborowie p. Jan Gottsonner aptekarz.
„ Żulkwi p. R. Krzyżanowski aptek. obw.
„ Żurawnie p. Władysł. Postępski apt. (1906 43-)

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy

---

W APTECE „pod BARANKIEM“
WOJCIECHA KOŁĘDZIŃSKIEGO
W KRAKOWIE.

Jako w głównym składzie wielu środków lekarskich Paryskich można dostać każdego czasu:

Rob Boyveau Laffecteur wyrobu Doktora paryskiego Giraudeau de St. Gervais. Lekarstwo to od lat 60ciu w całéj Europie słynne, przez król. wydział lekarski rozbierane, w zagranicznych szpitalach zaprowadzone, jak najdzielniejszy środek w chorobach skrofulicznych skórnych i wielu innych.

Café de Glands-doux-Hayet. Kawa żołędziowa Hayeta, jest zarazem pokarmem i lekarstwem, jako posilająca dla kobiet i dzieci.

Pillules de Carbonate ferreux inalterable de Vallet jako jedyny środek w blednicy i innych chorobach.

Dragées de lactate de fer de Gélis et Conté, w blednicy i innych chorobach.

Pastilles alcalines digestives au bicarbonate de Soude naturel de Vichy, na wzmocnienie osłabionych sił, jako sprawujące apetyt, w żółtaczce, w blednicy.

Caiffa d'Orient. Środek z wielkim skutkiem używany w chorobach piersiowych jako usilniający.

Cachou de Bologne. Środek na cuchnięcie z ust, pruchnienie zębów, a zostawia przyjemny zapach w ustach.

Pâte Pectorale de Nafé d'Arabie. Pastylki przez Doktora Delangrenier przyrządzone i przez chemików paryzkich rozbierane, doświadczeniem 45 lekarzy stwierdzone, w swoim rodzaju jedyne, urzędownie stwierdzone w dychawicy, chrypce, duszności, kokluszu i innych przypadłościach piersiowych sprawiają zbawienne skutki.

Pâte pectorale balsamique de Régnauld aîné; Pastylki balsamiczne w bardzo krótkim czasie leczące kaszel, katar, chrypkę i wszelką duszność.

Pâte pectorale Georgé d'Epinal, pastylki ziołowe najskuteczniejsze we wszelkich chorobach piersiowych.

Pasta zębowa i Mydło zębowe Bergmanna, ako środek najskuteczniejszy na ból i czyszczenie zębów w różnych przypadkach.

Kousso de Boggio jako niezawodne lekarstwo przeciw soliterowi.

Papier Fayard et Blayn. Jest to najdoskonalszym środkiem na odgniotki, które w krótkim czasie zupełnie nikną, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu części ciała, jako środek doświadczeniem stwierdzony.

Eau de fleurs d'Orange, świeża w najlepszym gatunku.

Hygienique infaillible Injection de Brou, ze stósownymi przyrządami, w chorobach syfilitycznych w kilku dniach zupełnie wylecza.

Eau balsamique et Odontalgique du Dr. Jackson, środek przeciw bólowi zębów i dziąseł, zabezpieczający od spruchnienia zębów i przeciw szkorbutowi.

Wizykatorye paryskie Pedriela na ceracie płóciennéj rozsmarowane, nie sprawiają żadnego bólu, a zawsze i w bardzo krótkim czasie naciągają pęcherze.

Dr. Behr's Nerven-Extract. Lekarstwo to wynalazku doktora Behr'a, jest jedynym środkiem leczącym prędko i pewnie wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby, jak Melancholią, Hypochondryą, Hysteryą, Epilepsią, kurcz żołądkowy, szum w uszach, ból zębów, bicie serca, cierpienia hemoroidalne, wszelkie reumatyczne bóle — ze stósownym objaśnieniem. — Różne wyroby chirurgiczne jako to: *Bracherium Podpaski elastyczne* dla osób cierpiących rupturę. — *Bandaże elastyczne* dla osób noszących apertury, — *Suspensoria elastyczne* różnéj wielkości.

Eau de Botot, woda balsamiczna do uśmierzenia bolu zębów i do konserwowawania zębów.

Sirop de Berthe à la Codeine. posiada w wysokim stopniu własność uśmierzenia kaszlu i bólów nerwowych, tudzież pastylki Berthego.

Pigułki z jodkiem żelaza Blanckarda, wyborne lekarstwo na blednicę.

Pigułki i balsam doktora de Laville, środki doświadczone jako najskuteczniejsze na podagrę i reumatyzm.

Sirop de H. Aubergier au lactuarium w chorobach piersiowych z wielkim skutkiem zalecany.

Pomade epispastique d'Albespeyres, et Papier epispastique do utrzymywania rany po wizykatoryach.

Szprycki szklanne. — Proszki Seidlitzkie Moll'a.

Paullinia proszki, pigułki i pastylki zalecające się dla osłabionych osób, osobliwie dla nerwowych kobiet, na upławy itp. Sposób użycia do każdego lekarstwa dołaczony.

Pigułki Cauvin jedne na febrę, drugie przeczyszczające. — Matico pigułki i szprycowanie. — Fosfat de fer. — Syrop chrzanowy. — Papier Wlinsi, i podobne inne, które osobno są ogłaszane.

ŚRODEK MORĄSA
na
wzmocnienie włosów.

Przewyższający wszelkie dotąd używane w tym celu środki w swych skutkach jakotéż i przyjemności.

Już po trzechdniowem nacieraniu włosów za pomocą gąbki, znosi się formowanie łuski, przez co wzmacnia cebulki włosowe, przyspiesza rośnienie włosów i nadaje im miękkość i połysk jedwabisty.

☞ Wszelkie obstalunki lekarskie z Francyi i z Niemiec przyjmuje i w jak najkrótszym czasie dostarczyć takowe obowięzuje się. (2579-10)

W niedzielę dnia 6 Września w przechodzie przez ulicę Floryańską do kościoła Panny Maryi ina ulicę Szeroką został **zgubiony**

zegarek złoty damski
z kluczykiem i pieczątką.

Łaskawy znalazca raczy oddać w Administracyi „Czasu“ za nagrodą. (3003--3)

Aleksander Stanisław Wolff,

udzielający tutaj w Krakowie od kilku lat lekcye języka francuzkiego, ma honor oznajmić, że życzyłby sobie znaleść 3 lub 4 z młodzieży dla zatrudnienia się nimi zupełnie. Daje lekcye, jak dotąd po cenach najumiarkowańszych, lub u siebie w domu, lub też w domu lekcye biorących. — Bliższa wiadomość przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 589 od godziny 8ej do 9ej rano. (2923--4)

SYROP SIARCZANY,

z którego znana ze swej użyteczności woda mineralna **Eau de Bonnes** się wyrabia, przygotowany przez pana ***Emila Leroy.***

Metoda leczenia za pomocą wód siarczanych, zwana metodą leczenia hydro-siarczaną, przystępną jest dla każdego przez użycie nowo wynalezionego Syropu siarczanego wód **Eau de Bonnes.** Syrop ten niepsuje się nigdy, nie rozkłada chemicznie, i może jak najdłużej zatrzymać swe własności leczebne. Flaszka takiego Syropu wydaje cztery butelki wody mineralnej, przez to nierównie konsumentom taniéj użycie jéj wypadnie. Lekarze zalecają zwykle Syrop siarczany: 1) na kaszel konwulsyjny i koklusz u dzieci, 2) na suchoty w pierwiastkowym ich objawie, 3) na dolegliwości chroniczne naczyń oddechowych, 4) na katary li wogólności na wszystkie cierpienia płuc i kanałów oddechowych.

Cena flaszki 2 franki 25 centymów.

Dostać można u pp. *W. Molędzińskiego* i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie, — u p. *Galle* w Warszawie, — i u p. *Chrościckiego* w Wilnie. (2843-4-)

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszer.

leczy za pomocą

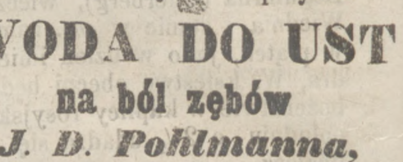
Elektro-Magnetyzmu

następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douleureux) *i inne bóle nerwowe;* wszelkiego rodzaju *kurcze;* ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków słabości; szpika pacierzowego; sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (2470-18-)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów



Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST
na ból zębów
J. D. Pohlmanna,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie oczyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem. Sprzedaje się: **flaszeczka po 1 złr. w. a.**

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

GLYCERYNOWE
Mléko piękności

rozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego zaręczonego i nieszkodliwego,* do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysługują młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych,* a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parplów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.

Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości, gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

☞ **Utrzymanie zdrowych WŁOSÓW:** ☜
Uzdrowienie słabych włosów.

Pomada *„Végétale Balsamique“* i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia zupełnemu wypadaniu.

☞ O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:

w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek. — we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1891-33)